

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Na przełomie lat

Upłynął rok, który w historii Odrodzonej Rzeczypospolitej zajmie specjalną kartę. Powracać do niej będzie pamięć ludzka częściej niż do innych dat. Zdarzenia i fakty r. 1935-go staną się przedmiotem skrupulatniejszych, głębszych badań, niż zdarzenia poprzedzających go lat. Powiedzą zapewne przyszłe pokolenia, ucząc się historii ojczyste: „rok 1935, rok przełomowy“.

ŚMIERĆ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Oto jednej majowej nocy zatrzymało się na chwilę życie polskie, jak wryte w poczuciu wielkości i doniosłości faktu, który się właśnie dokonał. 12-go maja, o godzinie 8-ej min. 45 wiecz. zamknął oczy na zawsze Józef Piłsudski. Pod Jego znakiem, pod Jego przemożnym wpływem kształtowała się polska powojenna rzeczywistość, nie wyłączając okresu, kiedy dobrowolnie odszedł od steru, by przekonać się, czy ta Polska „słabiutka i drżąca“, którą On ze swoimi żołnierzami „wzięli na swoje bary, by po znojach i zwycięstwach oddać współobywatelom silną i pewną życia“, znajdzie tam należytą opiekę i potrafi bez Jego mocnej dłoni rosnąć w siłę i rozwijać się normalnie.

Nastąpił krótki moment jednolitej całego narodu postawy: zrozumiano powszechnie, że ubył Człowiek, który w sobie nosił niekwestionowany przez nikogo ośrodek dyspozycji w odrodzonym państwie, który dla wykonania swoich rozkazów mógł jednym słowem rzucić na każdy punkt życia polskiego maksimum rozporządzalnych w kraju sił i wysiłków ludzkich — moralnych i materialnych.

Przez krótką chwilę naród cały ugiął się przed tem, co się stało. Wielbiciele i wrogowie, przyjaciele i nieufni, tłum obojętnych zjadaczy chleba — każdy z nich może pobudek, lecz wszyscy w rem bębniem i poważnym zrozumieniu, że coś się w Polsce odmieniło, coś przełamało w dotychczasowym porządku i rzeczy, że wypełniła się już i nagle odwróciła wielka i sławą wypełniona karta rodzimej historii...

Śmierć Józefa Piłsudskiego wyrasta swą wagą i zasięgiem swoich skutków ponad inne fakty i zdarzenia roku, ub. i to wszystko, co się dzieje w wewnętrznym życiu Polski, od 12-go maja poczynając, tkwi jeszcze korzeniami w epoce, która się tego dnia zakończyła. Bo to, co każdy z odpowiedzialnych za państwo ludzi w ubiegłym roku decydował, było w jego mniemaniu kontynuacją wykonania zamierzeń i wskazań Wielkiego Zmarłego. Utrzymać i umocnić Polskę w ramach idei Piłsudskiego — hasło to stało się niepisany testamentem dla Jego uczniów i żołnierzów. Stoją oni dziś na kierowniczych placówkach w państwie, są za jego przyszłość odpowie-

dzialni. Niechybnie, wykonają ten testament w miarę swoich sił.

KONSTYTUCJA.

Rok ubiegły był rokiem przełomowym. Sprawily to dwie zbliżone do siebie daty: 23.IV i 12.V. — dzień wejścia

interesowań i pracy. Ale wiedziało o tem tylko najbliższe otoczenie. Kraj cały trwał w przekonaniu, że Marszałek czuwa nad wszystkim. Niewątpliwie dzierżył on w swoim ręku i do końca decyzyjne zasady, dotyczące spraw wojskowych i zagranicznych, ale inne pozosta-

członek rządu, swój podpis położył. Jest to, oczywiście, jednoznaczne z całkowitą aprobatą treści. Najsilniejsze piętno myśli i wypowiedzeń się Marszałka nosi rozdział, odnoszący się do instytucji Prezydenta Rzeczypospolitej i jej roli w ustroju państwowym. Niektóre natomiast koncepcje, oparte jakoby również na pewnych wypowiedzeniach się Marszałka, zostały przez Niego samego zdezauduowane i odpadły w długim przebiegu rozważań konstytucyjnych w ścisłym gronie współautorów kolejnych tekstów, nie wyłączając ostatniego. Konstytucja z dn. 23.IV. 1935 r. przejmuje i znacznie rozszerza wszystkie zasady ustrojowe i metody rządzenia, które już w ramy starej konstytucji, poprawionej w jesieni 1926 r. drogą eksperymentalną zostały wniesione. Upłynęło 7 miesięcy, odkąd Prezydent Rzeczypospolitej dysponuje władzą tak wielką, jakiej nie posiada żaden monarcha w Europie. Ale nikt z najgorętszych przeciwników nowej konstytucji nie dopatruje się w niej niebezpieczeństwa dla swoich praw politycznych i obywatelskich, a w instytucji Prezydenta Rzeczypospolitej — załączka władzy samowładczej i tyrańskiej.

Konstytucja nie sprecyzowała szczegółowo zasad nowych ordynacji wyborczych do Izb Ustawodawczych, odsyłając tę sprawę do rozstrzygnięcia później przez odpowiednie ustawy. Trudno dziś z całą pewnością stwierdzić jakie były tego przyczyny. Zaważyło być może, przekonanie, że z konstytucją nie należy zwlekać ze względu na pogarszające się zdrowie Marszałka, którego podpis uważano za niezbędny dla wzmocnienia autorytetu i trwałości nowej Ustawy Konstytucyjnej.

Zwłoka z ordynacjami wyborczymi nie była jednak długa, bo już 7 maja płk. Sławek, ponownie Prezes Rady Ministrów od dn. 28.III., wygłosił mowę, zawierającą zasady przyszłej ordynacji. Autorstwo niektórych przypisywano w pewnej mierze prof. Leonowi Kozłowskiemu, premierowi do dn. 28.III. 1935 r. Komisja Konstytucyjna Sejmu 19.VI. uchwaliła projekty ustaw o ordynacjach wyborczych do Sejmu i Senatu, oraz Ustawę o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, a 4 lipca wszystkie te ustawy były już załatwione przez obie Izby. 10.VII. nastąpiło rozwiązanie Sejmu i Senatu, a 15 tegoż miesiąca Prezydent wyznaczył wybory na dni 8 i 15 września.

NOWE FORMY ŻYCIA POLITYCZNEGO.

Nowe ordynacje wyborcze wywołały sprzeciw stronnictw opozycyjnych, ponieważ nie dawały im możliwości stanięcia do walki wyborczej w oparciu o dotychczasowe organizacje i środki partyjne. Funkcja doboru kandydatów na po-

(Dokończenie art. na str. 2-ej)

Testis.



w życie Konstytucji, zmieniającej ustrój polityczny i śmierć Józefa Piłsudskiego. To też wypadki r. 1935 podzielić można by na dwie serje, przedzielone datą 12 maja i dwutygodniowym okresem żałoby narodowej, podczas której życie polskie nie wyszło poza bieg rzeczy i spraw najkonieczniejszych. Wprawdzie już od początku roku rozwijająca się choroba zmusiła Marszałka Piłsudskiego do silnego ograniczenia zakresu swoich za-

wił już od pewnego czasu rządowi całkowicie.

Czy i sprawę nowej konstytucji? Pewne informacje, dotyczące tej kwestji nie są jeszcze ogólnie znane i przypuszczać należy, że przejdzie czas jakiś, zanim znane się staną. Wiemy jednak napewno z mowy płk. Sławka z dn. 6.VII., że konstytucja z dn. 23.IV. 1935 r. jest ostatnim aktem państwowym, na którym Marszałek, jako

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Pogłoska o nominacji prof. Jakowickiego wiceministrem Opieki Społecznej

Rozeszła się wczoraj pogłoska, że nastąpi zmiana na stanowisku wicemin. Opieki Społ. Dotychczasowy wicemin. p. Jastrzębski ma objąć inną placówkę, a jako kandydata na opróżnione po nim

stanowisko wymieniają prof. U. S. B. w Wilnie dr. Jakowickiego.

Oficjalnego potwierdzenia tej pogłoski nie uzyskaliśmy.

Dożywotnia renta dla zasłużonych w walkach i pracach niepodległościowych

Jak słyhać, został opracowany projekt ustawy o zaopatrzeniu rentą dożywotnią wszystkich zasłużonych w walkach i pracach niepodległościowych. — Dotychczas zaopatrzenie takie otrzymują jedynie b. więźniowie polityczni. Wed

ług nowego projektu prawo do renty będą mieli również i karani administracyjnie za udział w pracach niepodległościowych oraz wszyscy odznaczeni krzyżem i medalem Niepodległości.

Zmiana przepisów proceduralnych ordynacji podatkowej

Wczoraj w Min. Skarbu odbyła się konferencja z przedstawicielami Izb Przemysł.-Handl. Na konferencji tej uzgodnione zostały poglądy w sprawie zmiany niektórych przepisów proceduralnych ordynacji podatkowej, wprowa-

dzających szereg ułatwień dla płatników.

Wysunięte przez Min. Skarbu przepisy spotkały się z b. przychylnym przyjęciem u przedstawicieli samorządu gospodarczego.



125847

NA PRZEŁOMIE LAT

(Dokończenie art. ze str. 1-ej)

słów została odebrana organizacjom politycznym i poruczona organizacjom samorządowym, zawodowym i społecznym. Wbrew systemom monopartyjnym, w Polsce nie doszło do powstania monopolu jednej partji, a wszystkie inne partje polityczne nie zostały rozwiązane. Przeciwnie, jedyna organizacja polityczna obozu rządzącego, Bezpartyjny



Premjer Marjan Zyndram - Kościałkowski.

Blok Współpracy z Rządem już przed wyborami rozpadła się na odłamy, reprezentujące pewne środowiska lub tendencje raczej na podłożu interesów społecznych i gospodarczych, a z końcowej części mowy premiera Sławka, wygłoszonej do posłów i senatorów z tegoż Bloku w dn. 6.VII. można było wynioskować zapowiedź rozwiązania tej organizacji, lub przynajmniej zupełnej jej przekształcenia. Ten przebieg rzeczy doprowadził w końcu roku ubiegłego do wysoce oryginalnej i nigdzie poza Polską niespotykanej sytuacji, w której oboz rządzący w państwie nie opiera się na żadnej organizacji politycznej i nie posiada jej zupełnie, podczas kiedy wszystkie opozycyjne partje polityczne pozostały, mimo wielkich strat i klęsk, organizacyjnie nienaruszone i nawet szykują się do odzyskiwania utraconych w społeczeństwie pozycji. Wybrane w dniu 8 i 15 września Sejm i Senat, podług swej struktury zasadniczej składają się z przedstawicieli społeczeństwa, nie powiązanych ze sobą żadnymi węzłami organizacji politycznej. Możliwej w tych warunkach atomizacji obu Izb zapobiegają dwie kategorie środków: 1) autorytet polityczny osób, stanowiących prezydium obu Izb, oraz przywódców dawnego Bloku Bezpartyjnego, 2) zorganizowanie posłów i senatorów w grupy terytorjalne, zawodowe, lub oparte na pewnych wspólnych cechach z przeszłości. Znajdujemy tutaj również rys charakterystyczny: w odróżnieniu od organizacji politycznych, wybiegających swymi programami w przyszłość (przeważnie na słowach) niektóre zrzeszenia posłów i senatorów w końcu r. ub. poszukują w przeszłości legitymacji do dzisiejszej wspólnoty swoich członków.

Obok tego zauważyć się dają słabe i ostrożne próby utworzenia grup poselsko-senatorskich, opartych na więzi politycznej, lub, co będzie ścisłejsze, i deologicznej, ograniczonych jednak, jak dotychczas, do pewnego terenu. Do nich zaliczyć trzeba poznańską grupę pod nazwą klub demokratyczny, przy-

tem zasługuje tu w szczególności na uwagę, że grupa ta w swej nazwie pierwsza użyła określenia o treści politycznej. Odradza się podobno Partja Pracy, biorąca swój początek jeszcze od Klubu Pracy w pierwszym Sejmie zwyczajnym, gdzie odegrał on ważną i bardzo pożyteczną rolę w latach 1925—1926.

SPADEK PO B.B.W.R.

Grupy terytorjalne powstają pod nazwą regionalnych. Narodziło się ich dotąd kilka, jednak tylko grupa wołyńska, poza ukonstytuowaniem się zajęła, w publicznej deklaracji pewne stanowisko wobec zagadnień swego terenu, mających zarazem pierwszorzędne ogólnopolskie znaczenie. O działalności innych grup regionalnych, o jakichkolwiek zbiorowych ich wystąpieniach lub o zajęciu stanowiska wobec zagadnień bieżących nie dotarły do nas dotąd żadne wiadomości. Zróżniczkowanie się Sejmu podług dwóch kryterjów — terytorjalnego i zawodowego — ma niezawodnie swoje strony dodatnie. W pracy codziennej, praktycznej zmusza każdego parlamentarzystę do temperowania swoich — zazwyczaj w płaszczyźnie interesów zawodowych maksymalnych — postulatów na korzyść innych z którymi się styka i musi uzgodnić w ramach grupy regionalnej. Trudno jednak przypuścić, aby te dwie platformy organizacyjne — terytorjalna i zawodowa — wystarczyć mogły. Polska nie może trwać w stanie statyki, zwłaszcza w dziedzinie społeczno-gospodarczej. Byłoby pomniejszaniem, osłabieniem państwa, gdybyśmy się kontentowali tą strukturą społeczną i ekonomiczną, tym poziomem i gatunkiem kultury, które otrzymaliśmy po zaborcach, osobiście po Rosji. Ale na to, ażeby te rzeczy poruszyć, zmienić, naprawić, odnowić trzeba silnej dynamiki, którą stworzyć może tylko wielki ruch ideowy. Nie zwykła parlamentarna partja, obciążona wszystkimi wymogami taktyki parlamentarnej i troską o udział we władzy (bo nie o posiadanie całej władzy!), lecz to co się po niemiecku nazywa „Bewegung“, po francusku „mouvement“ (nazwy te oznaczają nietylko ruchy t. zw. faszystowskie, jako to wielu się wydaje).

Blok Bezpartyjny był stworzony dla celów doraźnych, ściśle ograniczonych. Jako organizacja w swej wewnętrznej strukturze heterogeniczna, obciążona przytem niezmiernie licznymi elementami oportunistycznymi i konjunkturalnymi, nie mogła ona stać się źródłem ruchów ideowych. Ale rozproszenie tych pozytywnych sił, które tam były oraz rozwiązanie wielkiego aparatu technicz-

nego bez zużycia tych wartości dla nowych form życia politycznego — wytwarza wielką i dotkliwą lukę, która długo pozostać nie będzie mogła. Nie wypełnią tej luki nieśmiałe próby odradzania drobnych grup politycznych w rodzaju grupy poznańskiej, Partji Pracy, lub grupy p. Filipowicza, a parlamentarny „Klub dyskusyjny uczestników walk o niepodległość“ jak już sama jego nazwa wskazuje, nie stawia sobie zadań, sięgających w dalszą przyszłość.

Powtarzamy: luka tego rodzaju długo istnieć nie może. Takie jest prawo natury. Nie zamykamy oczu na ten niewątpliwy fakt, że wszyscy przeciwnicy reżimu bynajmniej nie porzucili form organizacyjnych, w których toczyli z nim walkę i, mimo ciężkich klęsk, posiadanie dziś tych form daje im pewne fory w organizowaniu społeczeństwa i urabianiu jego podług własnej myśli, bowiem nie napotyka ją oni na współmierne, społeczne przeciwdziałanie z naszej strony.

U progu Nowego Roku przed ideologicznymi ośrodkami obozu rządzącego wylaniają się następujące problemy wewnętrzne: 1) separacji z elementami statyki i reakcji społecznej, 2) stworzenia form organizacyjnych (poza sferami oficjalnymi), dla ruchu ideowego, któryby w imię realizacji wyraźnych haseł, w przyszłość zwróconych, podjął akcję społeczną i paraliżował wzmagającą się działalność tych partji opozycyjnych, z którymi jedynie możliwym stosunkiem jest bezwzględna walka, 3) przerzucenia mostów ideologicznych do młodszych pokoleń dla kontynuacji generalnej linii ideowej obozu niepodległościowego zwłaszcza w niewypełnionej dotąd dziedzinie naprawy społecznej.

Należyte rozwiązanie tych zagadnień rozwiązuje również na dłuższą metę problem władzy w Polsce. W przeciwnym wypadku sięgną kiedyś po nią ci, którzy wypełnić potrafią pustkę po przejściu „w stan nieczynny“ dziś dzierżącego władzę pokolenia, już w całości znajdujące go się po czterdziestce.

ŻYCZENIE.

W roku ubiegłym, po zakończeniu reformy ustroju politycznego, nastąpiło ostateczne, formalne spetryfikowanie silnej władzy wewnętrznej. Zewnętrzny prestiż państwa osiągnął najwyższy dotąd poziom, zmanifestowany wizytami dostojników państw europejskich: Edena, Laval'a, Goeringa, Gömbösa. Zwycięska armja polska cieszy się w opinii znawców, najwyższem uznaniem. Władza nad nią przeszła do desygnowanego przez Mar-

szalka na stanowisko Gen. Inspektora Sił Zbrojnych, najbliższego oddawna Jego współpracownika gen. Edwarda Rydza - Śmigłego.

W dn. 13. X. przyszedł do władzy rząd, utworzony przez Marjana Zyndram Kościałkowskiego z Eugenjuszem Kwiatkowskim, jako wicepremierem i ministrem skarbu. Rząd ten z energją i odwagą przystąpił do systematycznej naprawy sytuacji skarbo-



B. premier i prezes BBWR. plk. Walery Sławek

wej i ogólnogospodarczej, apelując do społeczeństwa o pomoc i współdziałanie. Na jednym z najważniejszych sektorów zagadnienia narodowościowego w Polsce, na ukraińskiej jego części nastąpiło znaczne odprężenie stosunków, które wyraziło się w porozumieniu wyborczem polsko-ukraińskim na Rusi Czerwonej i na Wołyniu. Nie wahamy się tego doniosłego faktu wysunąć na jedno z pierwszych miejsc w najogólniejszym przeglądzie wydarzeń ub. roku. Zaznaczyć trzeba, że jest to zasługa obecnego premiera Kościałkowskiego jeszcze jako ministra spraw wewn.

Są to wszystko cenne zdobycze rządzącego obozu w roku ubiegłym, pozwalające mu z ufnością i optymizmem patrzeć w przyszłość. Ale przez to nie odpada bynajmniej konieczność wykrycia lizowania z siebie ośrodka ideowego, po pozbyciu się balastu ciurów obozowych, i stworzenia dla niego szerokiej podbudowy społecznej w imię realizacji dalszych haseł pierwszych bojowników o niepodległość.

Niechże rok 1936 będzie świadkiem rozpoczęcia i postępu tej pracy.

Testis.

Złóż datek na pomnik
Marszałka Piłsudskiego
Konto czekowe PKO. Nr. 146.111

SUPERIOR³⁶

ELEKTRIT C°

LUXUSOWA SZKRYNKA MAŁYCH WYMIARÓW!

3 PENTODOWY ODBIORNIK
O PIĘKNYM GŁOŚNIKU

3-obwody

3-zakresy

1925 1935
10 LAT

Z serii jubileuszowej 1935/36

W województwach wileńskim i nowogródzkim do nabycia:

<p>Wilno — Michał Girda, Zamkowa 20 „Elektrit“, Wileńska 24</p> <p>Mołodeczno — O. Lewitan, Plac 3-go Maja 7</p> <p>Nowogródek — „Akcesopon“, Rynek 17</p> <p>Baranowicze — „Rekord“, G. Cyryński, Szeptyckiego 36</p>	<p>Lida — „Elektrorad“, Suwalska 21 B-cia M. i M. Polaczek, Suwalska 23</p> <p>Stonim — A. Łachozwiański, Mickiewicza 3 Br. A. i J. Kunica, Sienkiewicza 6</p> <p>Nieśwież — Polonja*, Syrokomli 13</p>
--	--

Przegląd polityki zagranicznej w r. 1935

Gdy się przerzuca kartki ostatniego rocznika „Kurjera“ i zastanawia nad tem, cośmy w ubiegłym roku przeżyli w polityce zagranicznej, dziw bierze, że było tego aż tyle. Nie będzie chyba przesady, jeżeli powiemy, że od roku 1919 świat nie przeżywał tak bogatego w zdarzenia pierwszorzędnej wagi okresu.

NIESPODZIANKI NIEMIECKIE.

Plebiscyt w Saarze.

Wiele niespodzianek spotkało nas ze strony Niemiec. Zaraz na początku roku, bo dnia 13 stycznia, odbył się plebiscyt w okręgu Saary, będącej na mocy postanowień Traktatu Wersalskiego pod zarządem Ligi Narodów. Olbrzymia, bo 90 proc. wynosząca większość uprawnionych do głosowania, wypowiedziała się za przyłączeniem do Niemiec, co, po zatwierdzeniu wyników głosowania przez Radę Ligi Narodów, nastąpiło dnia 1-go marca r. ub. Niespodzianką był nie sam fakt zwycięstwa Niemiec, bo w to prawie nikt nie wątpił, ale zdobycia przez Trzecią Rzeszę większość.

Sukces Niemiec w Saarze jest ciekawy nie tylko jako dowód niezwykle silnej prężności narodowego socjalizmu



HITLER

nazewnątrz, ale — i to przede wszystkim — jako zlikwidowanie ostatniej w stosunkach francusko-niemieckich płaszczyzny tarcia, której załatwienie Traktat Wersalski odroczył na później. Inne mi słowami plebiscyt w Saarze zlikwidował jeszcze jedną część tego traktatu.

Wspomniana prężność narodowego socjalizmu niemieckiego zmuszała dyplomację europejską do stałej czujności. Jej też zawdzięczać musimy w znacznej mierze rozmowy rzymskie, narady londyńskie i stresańskie oraz podróże dyplomatyczne, o których będzie mowa niżej.

Powszechna służba wojskowa w Niemczech.

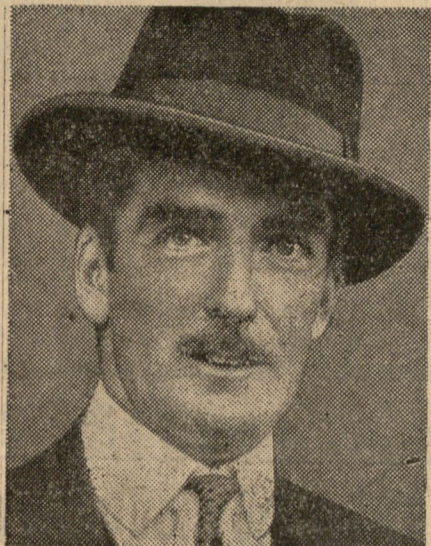
Większą jeszcze niespodzianką, niż wynik plebiscytu saarskiego, zgotowały Niemcy Europie dekretem kanclerza Hitlera, znoszącym ograniczenia wojenne, przewidziane dla Niemiec w części V. Traktatu Wersalskiego. Dekret z dnia 16 marca, wprowadzający powszechną, obowiązkową służbę wojskową, wydany został w czasie, gdy między Paryżem a Londynem toczyły się bardzo ożywione rozmowy na temat zachodnio-europejskiego paktu lotniczego, który miał być niejako uzupełnieniem paktu locarnńskiego z udziałem Niemiec.

PODRÓŻE DYPLMATYCZNE.

Jednostronne wypowiedzenie cz. V. Traktatu Wersalskiego przez Niemcy wyprawiło w ruch i pobudziło do wzmożonej aktywności dyplomację wielkich mocarstw. Obaj kierownicy min. spr. zagr. W. Brytanji — Simon i Eden — ruszyli w podróż. Odwiedzili wspólnie Berlin, poczem Eden złożył wizytę w Warszawie, Moskwie i Pradze. Mieli oni za zadanie zorjentować się co do dezysuratów niemieckich i spróbować zorganizować obronę przed ewentualnym niebezpieczeństwem ze strony Niemiec,

przez tchnięcie życia w ciężko rodzący się pakt wschodni.

Ministrowie angielscy stwierdzili jednak istnienie wielkich trudności na drodze do realizacji tego paktu. Jedyne



EDEN

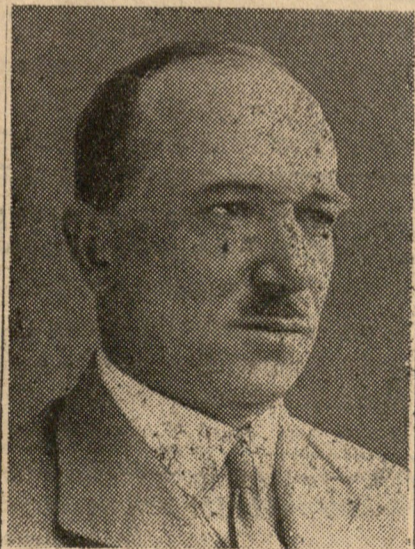
Sowiety mogły okazać gorętsze zainteresowanie dla tej sprawy. Ani Niemcy, ani Polska natomiast nie tylko, że nie zdradzały większego entuzjazmu, ale nawet wręcz oświadczyły, że pomysł uważają za niefortunny.

PAKT FRANCUSKO-SOWIECKI.

Wśląd za dyplomata angielskim pojechał do Warszawy i Moskwy Laval. Przekonał się on osobiście, że na realizację wielostronnego paktu wschodniego, ze względu na zastrzeżenia Niemiec i Polski, niema co liczyć. Przedtem jeszcze doszło do sparafowania projektu francusko-sowieckiego paktu wzajemnej pomocy. Pomimo zrozumienia niebezpieczeństwa, grożącego ze strony Niemiec, francuska opinia publicz. przyjęła pakt ten bardzo krytycznie. Właściwie dałoby się mówić o rozbięciu się opinii francuskiej na dwa obozy, co spowodowało, że pakt ten dotychczas ratyfikowany nie został.

PAKT CZESKOSŁOWACKO-SOWIECKI

Podróż Lawała do Moskwy i parafowanie paktu wzajemnej pomocy wywołały również wizytę ówczesnego czeskosłowackiego ministra spraw zagranicznych Benesa w Moskwie i podpisanie paktu podobnego, ale jeszcze dalej, niż francuski, idącego. W konsekwencji póź



BENESZ

niejszej pakt ten pozyskał Benesowi głosy komunistów podczas wyborów na prezydenta.

ROZMOWY I NARADY.

Wypadki te poprzedzone zostały przez styczniowe rozmowy rzymskie pomiędzy Lavalem a Mussolinim. Chodziło w tym wypadku o sprawę niepodległości Austrii. Oba państwa zobowiązały się do wzajemnego porozumiewania się w razie niebezpieczeństwa, grożącego niepodległości austriackiej. Z drugiej strony mogło grozić niebezpieczeństwo nie trzeba dodawać. Poza tem podpi

sano statut Włoch w Tunisie i „korektę granic“ w Libji i Somalji. Na podstawie tej ostatniej konwencji Włochy otrzymały od Francji 114.000 km. kw. w Afryce. Postanowiono również zalecić szereg państw naddunajskich przyłączyć się do porozumienia w sprawie austriackiej.

Bezpośrednio już sprawę ograniczeń wojennych Niemiec omawiano podczas rozmów francusko-angielskich w lutym. Wynikiem ich była propozycja zniesienia tych ograniczeń wzajemnie za konwencję rozbrojeniową, pakt lotniczy i powrót Niemiec do Ligi Narodów. Niemcy zgodziły się pozornie na te żądania, dając jednak wyraz negatywnemu stosunkowi do porozumienia rzymskiego.

Ogłoszenie powszechnej służby wojennej przez Niemcy i notyfikowanie na trzy dni przedtem utworzenia lotnictwa wojskowego wywołało demarche Francji, Anglii i Włoch. Następnie pociągnęło za sobą podróże dyplomatyczne, o których mówiliśmy i spowodowało wreszcie zwołanie konferencji w Stresie.

STRESA.

Na tej konferencji, w obliczu niebezpieczeństwa zbrojeń niemieckich, sementowano wspólny włosko-francusko-angielski front i wydano wyrok, potępiający jednostronne zerwanie przez Niem



LAVAL

cy zobowiązań międzynarodowych. Rząd francuski odwołał się do Ligi Narodów w tej sprawie. Liga Narodów, zwykle tak ostrożna w ferowaniu wyroków, potępiła jednogłośnie metody niemieckie. Ale służba wojskowa w Niemczech zaprowadzona została!

UKŁAD MORSKI ANGIELSKO-NIEMIECKI.

Wiadomo, że Wielka Brytanja bardziej obawia się niemieckiej floty morskiej i powietrznej, aniżeli armji lądowej. Pod tym kątem widzenia należy traktować angielsko-niemieckie porozumienie morskie. Dyplomacja angielska, przewidując, że za odbudową lotnictwa i armji niemieckiej pójdzie odbudowa marynarki wojennej, wyprzedziła roz-

Polska w rodzinie narodów

W ciągu roku ubiegłego Polska jeszcze bardziej zwiększyła na forum międzynarodowym swój ciężar gatunkowy. Znalazło to swoje odbicie nie tylko w ponownej reelekcji Polski do Rady Ligi Narodów, ale i w jej udziale w rozstrzygnięciu wszystkich zagadnień, mających znaczenie dla losów naszej części świata.

STOSUNKI Z FRANCJĄ.

Projekt Paktu Wschodniego, który w okresie omawianym został, zdaje się, ostatecznie pogrzebany, przyczynił się w swoim czasie do pewnego zadrażnienia w stosunkach polsko-francuskich. Grunt był o tyle przygotowany, że Francja podejrzliwym okiem spoglądała na uregulowanie stosunków z Niemcami. Stanowisko Polski w sprawie paktu dyktowane było wyłącznie względami

wój wydarzeń i zawarła umowę, określając ściśle stosunek sił morskich Anglii i Niemiec. Układ ten ma znaczenie niejako symboliczne, gdyż w pewnym stopniu sankcjonuje zbrojenia niemieckie.

WOJNA WŁOSKO-ABISYŃSKA.

Poza temi niespodziankami niemieckimi i ich konsekwencjami, wydarze-



MUSSOLINI

niem niezwyklej wagi jest wybuch wojny włosko-abisyńskiej. Niebezpieczeństwo tej wojny jak zmora wisiało nad Ligą Narodów, zagrażając poważnie jej autorytetowi. Był moment, kiedy się zdało, że iskra, rozdmuchiwana w Afryce, wybuchnie płomieniem w Europie. Było to wówczas, kiedy W. Brytanja wysłała flotę na Morze Śródziemne, na co Włochy odpowiedziały transportem wojsk do Libji, skąd zagrażały one Egiptowi. Wszelkie wysiłki dyplomacji, skierowane ku zażegnaniu wojny, spełzły na niczem. Nie mogło zresztą być inaczej, skoro Włochy jawnie i cynicznie dążyły do zatargu zbrojnego, odrzucając wszelkie propozycje załagodzenia konfliktu. Konfliktu, dodajmy, sztucznie — i to nie przez Abisyńczyków bynajmniej — wywołanego.

Wypadki późniejsze wykazały, że Włochy przeliczyły się, rachując na szybkie pokonanie afrykańskiego cesarstwa. Wojna dopiero teraz zdaje się zaczynać na dobre. A tymczasem opinia całego świata skierowała się przeciw Włochom. Liga Narodów nawet zdobyła się na czyn bohaterski, piętnując Włochy mianem napastnika i uchwalając wprowadzenie przeciw nim sankcyj gospodarczych. Bardzo, dodajmy, dotkliwych, chociaż nie wyzyskujących wszystkich możliwości.

I INNE SPRAWY.

Z innych wydarzeń wymienimy rewolucję wenezelistów w Grecji, następnie plebiscyt i restaurację monarchji z powołaniem spowrotem Króla Jerzego na tron, w dalekiej zaś Azji dalsze rozpadanie się Chin na drobniejsze twory państwowe przy wybitnym współdziałaniu dyplomacji i wojsk japońskich.

na żywotne interesy państwa. Nie bez słusności zdecydowano u nas, że pakt dwustronny w równym co projektowany pakt wschodni stopniu gwarantują bezpieczeństwo Polski, nie narażając jej na ewentualność przemarszu wojsk obcych. Z drugiej strony Polska z zastrzeżeniami przyjęła wiadomości o klauzulach militarnych paktu sowiecko-francuskiego.

Stosunki te uległy jednak stopniowo znacznemu odprężeniu, a atmosfera została w znacznym stopniu oczyszczona.

ZE ZWIĄZKIEM SOWIECKIM.

Nie można tego powiedzieć o Sowietach. Tu stosunki, które się rozwijały

(Dokończenie art. na str. 7-ej)

gel.

Z frontów Etjopji

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji:

Według nieoficjalnych danych wiadomości ze źródeł abisyńskich, powtórzonych przez Reutersa i Havasa na froncie północnym toczą się zacięte walki w

których rzekomo już zginęło 23 oficerów włoskich. Wojska rasa Kassy, rasa Seyuma i Mulugety nacierają w kierunku na Makalle. Straty zarówno włoskie jak i abisyńskie mają być znaczne.

Według komunikatu oficjalnego włoskiego na obu frontach nie wydarzyło się nic godnego zanotowania.

Zbombardowanie ambulansu szwedzkiego

ADDIS ABEBA, (Pat). Podczas bombardowania ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża, według wiadomości ze źródeł abisyńskich, zginął cały personel ambulansu z wyjątkiem naczelnego lekarza Hylandera, który został ciężko ranny oraz dr. Smitra Holma i pielęgniarki, którzy również odnieśli rany.

SZTOKHOLM. (Pat). Szwedzka Agencja telegraficzna donosi: Czerwony

Krzyż szwedzki potwierdza fakt bombardowania ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża przez samoloty włoskie w prowincji Berona.

Prezes abisyńskiego Czerwonego Krzyża donosi, iż lekarz naczelnym misji dr. Hylander jest ranny i że samolotem sanitarnym przewieziono go do Addis - Abeby.

P. Premier składa życzenia noworoczne

WARSZAWA, (Pat). Dzisiaj o godz. 14 m. 20 prezes Rady Ministrów Marjan Zyndram - Kościakowski odwiedził wszystkie biura prezydium Rady Ministrów, składając urzędnikom życzenia Noworoczne.

Zjazd rektorów w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Zgodnie z ustawą o szkołach akademickich, p. minister W. R. i O. P. zwołał na dzień 2-go stycznia 1936 r. zjazd rektorów szkół akademickich w Polsce. W zjeździe tym pod przewodnictwem ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego wzięli udział 13 rektorów szkół akademickich. Obrady rozpoczną się o godz. 10-ej rano w gmachu ministerstwa W. R. i O. P.

Sejmik uchwalił pełnomocnictwa Dyrektorjatowi

RYGA, (Pat). Z Klajpedy donoszą: sejmik klajpedzki w 3-ch czytaniach uchwalił ustawę o pełnomocnictwach dla dyrektorjatu. Dyrektorjat na mocy tej ustawy zostaje upoważniony do pokrycia wydatków na administrację do 31 marca 1936 r., do którego terminu ma być opracowany nowy budżet.

Zgon ambasadora niemieckiego w Paryżu

PARYŻ, (Pat). Ambasador niemiecki w Paryżu Roland Koester przed kilku dniami zachorował na bronchit, któremu towarzyszyła wysoka gorączka. W poniedziałek stwierdzono, że wywiązało się zapalenie płuc. Chorego przewieziono w stanie bardzo ciężkim do amerykańskiego szpitala w Paryżu, w którym następnego dnia zmarł.

Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie

Konto P. K. O. 146111

CZYTELNIKOM I PRZYJACIÓŁOM NASZEGO PISMA
NAJLEPSZE ŻYCZENIA NOWOROCZNE

PRZESYŁA

Redakcja i Administracja

„KURJERA WILEŃSKIEGO“

i „KURJERA WILEŃSKO - NOWOGRODZKIEGO“

SWYM SZANOWNYM KLIENTOM
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
NOWOROCZNE

SKŁADAJĄ

ZAKŁADY GRAFICZNE
„ZNICZ“

WILNO, UL. BISKUPA BANDURSKIEGO 4
TELEFON 3-40.

Wszystkim Szanownym Swoim Klientom
Życzenia Noworoczne

zaszyła

Biuro Ogłoszeń
Stefana Grabowskiego
Wilno, Garbarska 1. Tel. 82.

Wszystkim Szanownym Klientom
Życzenia Noworoczne

zaszyła

BIURO OGŁOSZEŃ
J. KARLIN
Wilno, Niemiecka 35, tel. 605



Uroczą czarodziejką ekranu, małeńka Shirley Temple za pośrednictwem pisma naszego składa wszystkim swym wielbicielom najserdeczniejsze życzenia Noworoczne.

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Przemówienie prokuratora Zeleńskiego

WARSZAWA, (Pat). Dzisiejsze posiedzenie sądu w sprawie zabójstwa ś. p. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 m. 45.

W dalszym ciągu przemawia prok. Zeleński. Wysoki sędzie, — mówi prokurator — omówiłem wczoraj dzieje Grzegorza Maciejki w tej sprawie zabójstwa. I skonkludowałem, że jest już faktem historycznym, iż właśnie on, Grzegorz Maciejko jest zabójcą min. Pierackiego. Nie wyczerpałem wszystkich danych, ale uważam, że to jest zupełnie zbędne. Jest to już fakt historyczny.

Napozór jest wielki brak w sprawie o zabicie min. Pierackiego, bo brak zabójcy. Ale powtarzam tylko napozór, bo Grzegorz Maciejko to człowiek bardzo prosty, bardzo zwyczajny i że to tylko wykonawca. Natomiast, gdy chodzi o tych, którzy myśleli za wykonawcę, wszystko przygotowali, jeżeli chodzi o wszystkie hierarchie wyższe, to macie je tu. Jest tu po raz pierwszy na sali sądowej w Polsce oskarżony prowidnyk krajowy, czyli komendant krajowy. Po raz pierwszy, jak U. W. O. w Polsce istnieje ko-

mendant krajowy jest sądzony i będzie skazany. A obok niego coś za oficerowie, sama elita, rewja najlepszych.

Następnie prokurator omawia rolę poszczególnych oskarżonych.

O godz. 17 przewodniczący zarządził przerwę do dnia 2 stycznia 1936 r. godz. 10 rano. W dniu tym prokurator Zeleński kontynuować będzie swą mowę oskarżycielską.

Kronika telegraficzna

— NACZELNY SKAUT LORD BADEN — POWELL, który podróżuje obecnie wzdłuż zachodniego brzegu Afryki, zapadł na tropikalną gorączkę. Aczkolwiek nie jest to jednak wobec sędziwego wieku naczelnego skauta, który liczy 79 lat, budzi ona pewne obawy. Lady Baden—Powell, która podróżuje z nim razem, również zachorowała na tę samą chorobę.

— LICZBA OFIAR MROZU w całych Stanach Zjednoczonych doszła do 207.

Zarząd Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego na Antokolu w Wilnie przy ul. Zamkowej 18

składa najlepsze życzenia P.P. Członkom i wkladcom Banku z okazji

1936 NOWEGO ROKU 1936

W Nowym Roku, jak i dotychczas, Bank przyjmuje nowych członków, wydaje pożyczki na cele produkcyjne, wydaje zapomogi rodzinom zmarłych członków do 3000 zł. Za wkłady terminowe i rachunki bieżące Bank płaci wysokie oprocentowanie.

Wszystkim Szanownym Swym Klientom
ŻYCZENIA NOWOROCZNE

składa

„Ogniwo“ M. Gniadkowski
Wilno, Ś-to Jańska 9. Tel. 16-06.

Skład futer „FUTROPOL“ Wielka 47

SKŁADA

ŻYCZENIA NOWOROCZNE

SZANOWNEJ KLIENTELI

Wszystkim Swym Szanownym Klientom

Serdeczne ŻYCZENIA NOWOROCZNE zaszyła

Władysław Narbut prow. farm.

APTEKA ŚWIĘTOJAŃSKA Skład Apteczny, Perfumaryjny i Kosmetyczny
Wilno, Ś-to Jańska 2, tel. 7-62 Wilno, Ś-to Jańska 11. Tel. 4-72

Miljonom palaczy gilz „Dwuwatek“, Preparowatek“, „Devi“, „Dar“ oraz wszystkim odsprzedawcom, życzenia szczęśliwego Nowego Roku składa

Zarząd Fabryki Gilz
„SOKÓŁ“

Wł. Kwaśniewski i Fr. Pacholczyk
w Warszawie

Ustępujące niedowład

Gdy Rzplita Polska w końcu XVIII w. znikła z mapy Europy i przestała być podmiotem dziejów — prapradziadkowie nasi stracili możliwość ćwiczenia swego patriotyzmu na polskiej racji stanu, jako rzeczywistości. Brak ćwiczenia powoduje w organizmach ludzkich, duchowych i fizycznych, wiotczenie i zanik stopniowo w funkcji. Rozpoczął się zmierzch generalnej polskiej myśli politycznej. Po stępował on tem chyżej, że na powierzchni życia wypływały troski i interesy dzielnicowe w trzech zaborach. Związały one uzdolnienia i zainteresowania Polaków ciasnym kręgiem polityki miejscowej w każdym z trzech zaborów różnej. Integralność narodu w jednej z najistotniejszych dziedzin przestawała powoli istnieć. Polska jednota kulturalna i historyczna żyjąc nadal i trwając — blakła i przechodziła w nicosć jako indywidualność polityczna.

Obecnie odbywa się proces historyczny odwrotny. Najszerze warstwy inteligencji polskiej, które przez pół życia wychowywał horyzont myśli „galicjani-“ czy „poznaniaka“, „królewia“ czy „kresowca“ uczą się z trudem wznosić ponad swój patriotyzm dzielnicowy i ogarniać myślą interes zjednoczonej Ojczyzny tak, jak go ogarniają uczuciem.

Jeżeli słyszymy słuszne twierdzenie, że jedno nasze pokolenie nie może wziąć na swe barki trudu odbudowania Polski w całym jej majestacie i świetności, to zdaje mi się, że powyższa maksyma dotyczy przede wszystkim zjawiska o którym mowa. Pokoleniom polskiej inteligencji współczesnej wyrosłym w nie woli, nie łatwo jest stać się w swych duszach wiernym odbiciem zadań zjednoczonej Rzeczypospolitej.

Należy sądzić, że inaczej będzie z generacją naszych synów. Oczy ich bowiem nie będą obciążone nawykami ułóżsamiania widoku Państwa z widokiem dzielnicy rodzinnej i mierzenia interesów całości interesami części.

Trzy ćwierci swarów i animozji politycznych, jakie nas dzielą, zniknie wów czas z powierzchni życia a Naród odzyska w pełni atrybut indywidualności politycznej, zatracony w ciągu XIX stulecia wśród przodujących warstw trójzaborowego społeczeństwa.

Klasyczna pełnia ducha polskiego zostanie wówczas dopiero osiągnięta, a

skutki katastrofy przeżytej wymazane ostatecznie i przekazane historii.

Fakt powyższych naszych niedomagań jest najmniej widoczny i najtrudniej uświadamiany przez nas samych. Natomiast widzę go doskonale sąsiedzi i — odwrotnie — posiadają przeważnie skłonność przeceniania w swych rachubach omawianej cechy. Budowania na niej nadziei słabości Polski współczes-

nej w jej polityce zagranicznej.

W ciągu kilku lat po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, szczególnie w Niemczech i Rosji, oceniano bardzo nisko spoistość naszą, jako narodu politycznego i samodzielność naszą w życiu międzynarodowym. Znajdowało to wyraz w znanej formule, że Polska jest w istocie satelitą Francji, odpowiednio do ówczesnej koniunktury.

Szczęśliwie dla nas politykę zagraniczną w ciągu lat blisko dziesięciu prowadziła w Polsce nie ekspozytura opinii politycznej społeczeństwa, niedoірzącego dziś do tej roli, a świadomość i wola Jednostki, dla której polska racja stanu istniała w przeżyciu indywidualnym wówczas jeszcze, gdy samo Państwo żyło również jedynie w tęsknocie ducha nielicznych synów Ojczyzny.

Wyjątki są potwierdzeniem reguły. I w tym wypadku tak jest. Nieliczne indywidualności polskie w naszej chwili dziejowej przechowywały w sobie w drodze dziedziczości dorobek nienaruszony uprzednich ośmiu stuleci życia państwowego Narodu.

A wśród nich jedna, o zakroju genialnym, wzięła na siebie trud wcielania nakazów polskiej mądrości historycznej w odbudowanie na nowo Państwa.

Dzięki tej okoliczności niedowład mas nie zaciążyły widocznie na rzeczywistości polityki zewnętrznej, zdrowy za instynkt Narodu poparł w dziedzinie międzynarodowej jasnowidzącą myśl i wolę Wodza.

Powoli zaczęły niknąć w Europie ukute rychło po wojnie formułki o niesamodzielności polskiej polityki zagranicznej. Straciły one przedewszystkiem na poczytności w dwu wielkich krajach w których powstały: w Rosji i Niemczech. Natomiast pozostawały i pozostają jeszcze do dziś w sile, jako anachronizm, w mniejszych ośrodkach myśli politycznej i działają tam wciąż prawem bezwładności np. w Kownie, czy Rydze zapożyczone tam swego czasu z Berlina czy Moskwy.

Często-gęsto myślą tam jeszcze ludzie takimi kategorjami: „czy Polska pójdzie w swej polityce z Francją, czy z Niemcami?“ Wydaje się rzeczą bezsprzeczną, że wiele nieporozumień ominęłoby nasz zakątek Europy, gdyby politycy sąsiednich z nami państw przeprowadzili gruntowniej analizę dzisiejszej polskiej racji stanu, jako idei samoistnej i samodzielnej a patrzącej w dalszą przyszłość równie bacznie, jak i w dzień jutrzejszy.

Idea taka, już dziś żyje w gronie ludzi odpowiedzialnych, jako spadek po Marszałku Piłsudskim.

W. Wielhorski.



Hejnał Noworoczny na wieży kościelnej

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski
Józefa Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Z lcka Mikołaj (Nowela)

Icyk Cynober, syn Symche Cynobra właściciela huty szklanej i dwupiętrowej kamienicy przy ciasnej uliczce ghetta, był miszygin. Ojciec machnął już na to ręką i pogodził się z losem, przeznaczywszy pracowity dorobek całego życia, hutę i kamienicę, drugiemu skolei synowi Mordce, ale matka i teraz często płakała w ukryciu, choć Icyk liczył sobie już lat trzynaście i chodził do pierwszej (dawniej trzeciej) klasy gimnazjalnej.

Bo i jak tu nie płakać, kiedy Icyk nie miał codziennie jakimś wyczynem przypominał, że mu brak piątej klepki, a głowy do interesu wcale nie miał. Z matematyki miał same dwójki, a z historii i języków celujące. I poci mu ta historia i literatura? Czy on z nich będzie jadł chleb? A matematyka w zawodzie kupieckim bardzo potrzebna.

Raz to on sprzedał wszystkie swoje książki, oprócz potrzebnych w szkole podręczników i za wyęczone pieniądze kupił buty temu Antkowi Dziaukszcie z suterenu, którego ojciec pracuje w hucie Cynobra, a w wolnych chwilach pełni obowiązki dozorczy domowego. Po tem Icyk przyznał się matce do wszystkiego i tłumaczył, że Antek obronił go przed łobuzami, gdy ci chcieli go poturbować za to tylko, że on żyd.

— Antek ma silne pięście i dobre, uczciwe serce — tłumaczył Icyk matce...

— No dobrze, niech sobie ma, ale po co mu zaraz kupować buty? Mogłeś mu dać za to dwadzieścia groszy i dosyć.

— Antek nie miał butów i nie mógł dlatego chodzić do szkoły. Za serce trzeba płacić sercem, a nie jałmużną, — replikował Icyk.

— Co ciebie obchodzi jego szkoła? Jaki z ciebie będzie kupiec? Co to za gadanie: serce? Ty nie masz serca ani dla ojca ani dla mnie, tylko dla jakiegoś tam Antka, — biadała matka.

Ojciec tylko ręką machnął.

— Miszygin, — mruknął pod nosem, a potem wypędził z pokoju Icka i długo tłumaczył młodszemu o rok Mordce, jak się to zapisuje przychody i rozchody w księgach handlowych.

Gdy nadeszły mrozy, ojciec kupił Mordce łyżwy. Icyk mu ich bardzo zazdrościł, ale tego nie okazał, — postanowił tylko nabyć sobie łyżwy z własnych oszczędności. Oszczędzał z pieniędzy przeznaczonych na śniadanie w szkole. Gdy mu czasami dawano na bilet do kina, wałęsał się po ulicy z Antkiem, a potem wracał do domu i nazajutrz jego conto w Szkolnej Kasie Oszczędności wzrastało o cenę biletu. Obliczył sobie, że w ten sposób na Nowy Rok, chrześcijański kupi sobie łyżwy, doskonale łyżwy za całe dziesięć złotych.

Antek również zbierał na łyżwy, ale w inny sposób. Latem podczas wycie-

czek za miasto spostrzegł on, że w laskach i zaroślach podmiejskich jest dużo śladów libacyj. Na wyniezionej trawie leżało dużo pomiętych papierów, okruszków i... co najważniejsza, pustych flaszek. Antek wiedział, że flaszki te kupują handlarze starzyzny. Upatrzył tedy za śmietnikiem pusty, napół rozwalony, skład i tam przechowywał zbierane na wycieczkach puste flaszki. Miał ich już sto pięćdziesiąt, a musiał zbierać jeszcze pięćdziesiąt, aby mieć łyżwy takie, jak Icyk, za dziesięć złotych. Za flaszkę płacono po pięć groszy. Więc gdy przyszła jesień, wędrował po sąsiednich podwórkach, przeszukiwał śmietnik, zbierając tam puste flaszki.

Tymczasem w kamienicy zaczęło się dziać coś nadzwyczajnego. Pewnego grudniowego poranka zjawiła się w przedpokoju Symche Cynobra delegacja robotników z huty. Icyk wszystko podслуchał pod drzwiami. Żądali uruchomienia huty. Mówili, że pracują tylko trzy miesiące w roku, że przez pozostałe dzie więć miesięcy nie mają z czego żyć, że chorują i mrą wraz ze swoimi rodzinami z zimna i głodu.

Na to Symche Cynober odpowiadał, że on temu nie winien, że nic nie może zrobić. Wpierw huta pracowała dużo, bo były obstalunki z państwowego monopolu spirytusowego. Teraz monopol skupuje puste flaszki i w związku z tem trzykrotnie zmniejszył zamówienia. Robotnicy kłeli, Symche Cynober kłął, —

powstał zgłęb. Icyk zrozumiał, że huta przez trzy ćwierci roku jest nieczynna, że jego ojciec z tego powodu dużo traci, a robotnicy cierpią głód i chłód, a wszystkim winne są puste flaszki.

Najwięcej się srożył ojciec Antka, stary Dziaukszta.

— Pogrom by na nich urządzić, na tych zbieraczy starych butelek. Jednemu, drugiemu nogi, ręce poprzetrzącać, toby się im odechciało łatwego zarobku. Sami niewiele zarobią, a nam ostatni ka walek chleba wydzierają z rąk.

Icyk drżał cały za drzwiami.

— Coby to było, — myślał, — gdyby stary Dziaukszta się dowiedział, że jego rodzony syn Antek, też się trudni zbieraniem zużytych flaszek.

W południe spotkał Antka.

— Wiesz co Icyk? Nie kupuje łyżew.

— Nu? Co jest? Dlaczego?

— W chałupie nędza, ojciec nie pracuje od trzech miesięcy a za trzy dni gwiazdka. Muszę starym zrobić niespodziankę. Jutro sprzedam butelki. Za dziesięć złotych to, kupię staremu na święto tabaki, matce śliżyków, kompotu i śledzi na Wigilję a kaszy i słoniny na święta, małej Zośce choinkę i cukierków i jeszcze fartuszek szkolny, bo nie ma. Jednym słowem będzie cała gwiazdka.

— Nu, to dobrze, — zdecydował Icyk, a moje łyżwy, to nie będą moje, tylko nasze i będziemy jeździć pokolei. Dawaj sztamę *) Antek. Ty fajny chłopiec, chociaż goj.

Rozmowa o niepodległości

(Fragment z niedokończonych całości)

Jesień roku 1918. Moskwa. Więzienie Butyrskie. Pojedyncza cęła oświetlona światłem wpadającym przez kwadratowe, w górze umieszczone okienko. Dzień zachmurzony. Deszcz ze śniegiem obmywa szyby okna.

W celi młody człowiek położył na tapczanie z rękami założonymi pod głowę. Dawno niegłolony zarost pokrywa bladą, matową twarz. Oczy nieruchomo patrzą w sufit.

W korytarzu więziennym słychać odgłos zbliżających się kroków, potem zgrzyt klucza w drzwiach. Do celi wchodzi Janko Munard. Ubrany w długie buty, spodnie galife, frencz koloru ochronnego, hełm sukieny z naszytą czerwoną gwiazdą. U boku z prawej strony w pochwie nagan. Czerwone kwadraciki na lewym ramieniu świadczą o dystynkcji oficerskiej.

J. M. (zamyka za sobą drzwi i zwraca się do leżącego na pryczy Nikodema): Jakżeś się miewa rycerz niepodległości?

Nikodem (leży nie zmieniając pozycji):

J. M. Nie łaskaw odpowiedzieć? Szko da. Chciałem z tobą pogaworzyć, jak to się w hacie ojców mawiało. Zimno dzisiaj. (Ogląda się). Nie pała ci tu jeszcze? Już powinni... Pogoda, powiadam ci, paar-szywa. Pomyśl, gdybyś miał swoje szczęście tobyś teraz marzył na tym śnieżnym deszczu, czy deszczowym śniegu i chuchał w łapki w jakimś przyczepionym do pociągu „bydłęcym“ wagonie. Smygałbyś se poprawia na Murman, ale o głodzie i chłodzie. Uczyli nas, jak to tam... choć głodno i chłodno, żyję sobie swobodno... Tu wprawdzie w tych murach: niezbyt swobodno, ale masz wikt i



— A ty też „kikny kamrat“ **), choć Żyd.

Nazajutrz Icyk, siedząc przy oknie, patrzył jak stary Dziaukszta krząta się po podwórzu, robiąc przedświąteczne porządki. Widział, jak się drapał w głowę w zamyśleniu nad kupą starych desek, leżącą pośrodku podwórza. Nadszedł stary Cynober, coś tam radzili w dwóch, aż kamienicznik wskazał palcem stary napół rozwalony skład za śmietnikiem.

Ickowi serce w piersi zamarło.

— Czyżby?

— To dopiero katastrofa.

Rzeczywiście Dziaukszta władował na plecy parę grubych desek i niósł w kierunku składu. Cynober dreptał za nim. Potem Dziaukszta wszedł z deskami do wnętrza, a Cynober zaglądał przez drzwi. Nagle stary kupiec zachnął się wstecz, nerwowym ruchem zsunął lisią czapkę na bakier, rękami zamachał, nogami zatupał i coś krzyczał do wnętrza składu. Twarz mu nabiegła krwią, a oczy, zdawało się, wyskoczą spod gęstych nawisłych brwi. Jeszcze go Icyk w takim gniewie nigdy nie widział.

Po chwili Dziaukszta spokojnie zaczęła wyrzucać łopatą ze składu do śmietnika kupy potłuczonego szkła.

Icyk czempredziej wdział płaszcz i czapkę i wybiegł na ulicę. Trafił w sam czas. Nadchodził Antek z handlarzem, który miał kupić butelki. W kilku słowach opowiedział przyjacielowi, co za-

siaki taki dach nad głową. A co najważniejsze masz jeszcze całą głowę. To grunt. (Siada na stoliku i nogę opiera na taborecie). Nie raczyłeś nawet podnieść się na wejście swego sędziego śledczego. To niedobrze. Władzę trzeba szanować. Korzystasz z tego, że zawsze miałem do ciebie słabość, nawet tam, w naszym pięknym nadwiślańskim kraju. (Po chwili). Jak myślisz, co tam porabiają teraz matula? He? (Niecierpliwie). Do kaduka! Mógłbyś być trochę rozmowniejszy. Martwić się nie masz czego. Żyjesz dotąd, uchronię cię i nadal.

Nikodem (gwałtownie). Wcale o to nie proszę.

J. M. Ba, wiem, że jesteś hardy, mam jednak pewne zobowiązania. Nie słabostka, nie. Ale na Murman puścić cię nie mogę. I poco ci tam? Nostalgiczna tęsknota do śniegów północy? Skąd ci to przyszło, synu beskidzkich połonin?

Nikodem (siada): Przestań drwić. Wiesz dobrze po co się tam teraz „jeździe“. Wiesz dobrze, że gasi się tam w krwi tęsknotę za Polską...

J. M. Ojjoj! Jak to patetycznie brzmi: gasić tęsknotę do Polski w krwi. Co niby winna ta krew chłopca z Ołoneckiej gubernji, że trzeba ją przelewać? I właściwie do czego dążycie, czego chcecie? Sam uciekliście ze Szczypiorni, wyrwaliście się z żelaznej obręczy niemieckiej spod Kaniowa i próbowałeś się przedostać na północ... Poco, w jakim celu?

Nikodem: Zupełnie w tym samym, w jakim nasz Wódz wyprowadził nas trzy lata temu spod Oleandrów Krakowskich z bagnietem w rękę...

J. M. (sarkastycznie). Dla ścisłości powiedzmy, że z austriackim manlicherem, przestarzałą zabaweczką... Ale 6 sierpnia na uparte go miał rycerski romantyzm, a dzisiejsza rzeczywistość? Twój Wódz zamknięty w Magdeburgu, a na warszawskim zamku cesarsko-niemiecki generał gubernator wiedzie polityczny targ z prześwietną Radą Regencyjną fikcyjnego królestwa o polskie mięso dla angielskich i francuskich armat... Twoi towarzysze w koncentracyjnych obozach lub ziemię gryzą na polach bitew...

Nikodem: To był siew, który przyniesie plon.

J. M.: Ten plon zbieracie narazie niewy.

Nikodem: To też, żeby go nie zagarnęli bez nas inni — trzeba o niego walczyć...

szło. Handlarz odszedł z niczem, a Antek pociągnął mocno nosem, nasunął czapkę na czoło i milcząc poszedł do swej sutereny.

W dniu wigilijnym w suterenie Dziaukszty płonąła mała lampka naftowa. Sam ojciec rodziny niespokojnie przewracał się na pryczy za popękana, starą szafą. Antek majstrował coś w kącie z pudełek tekturowych, Zośka obok szyła coś z gałganków.

— Mówię ci, Zośka, — odezwał się Antek, — że takie łóżko dla twojej lalki z tych pudełek zrobię, że jofanego ***).

— Idźcie już jeść, — zawołała matka przenosząc lampkę i pełną misę postnej zacierki na stół.

Ojciec powoli zszedł z pryczy, dzieci żwawo podskoczyły ku stołowi i pochwytyły za łyżki.

— Nawet opłatka niema, — mruknął Dziaukszta.

— Opłatek, chwala Bogu, jest, — odrzekła matka podnosząc stary wyszczerbiony spodek z różowym opłatkiem.

Zaczęli się łamać nim w milczeniu.

Coś się zaszamotoło w sieni, ktoś wołał rękami po drzwiach, szukając klamki. Antek zerwał się z miejsca i otworzył na oścież drzwi. W progu stanął Icyk obwieszany pakunkami.

— Nu, dobrywieczór. Ja dziś jestem Św. Mikołaj — rzekł, rzucając pakunki na stół. — Tu jest tabaka dla was, Dziaukszta. Tu śliżyki, kompot, słonina i kasha dla gospodyni. Tu fartuszek dla Zo-

J. M.: Walczyć, o co? O niepodległość, odpowiesz. Ale czy ty wiesz, co to „Niepodległa Polska“ oznacza? Setkami gnijecie w czczycach, tak, przyznaję to, możemy przecież mówić sobie zupełnie szczerze, cierpicie głód, nędzę, maszerujecie przez nieobjęte obszary Rosji, wszystko po to, by się dostać do jakiegoś oddziału polskiego, znaczącego purpurą krwi wieczne śniegi na polach północy. Oto jest magnes: wojsko polskie. Wojsko polskie... Nie chcecie wiedzieć, nie chcecie pamiętać, że to mi kroskopijne wojsko polskie ubrane jest w angielskie mundury, uzbrojone w angielskie karabiny i podporządkowane angielskiemu generałowi... I każę się wam bić przeciw robotnikom, przeciw wyzwalającemu się ludowi, który dość miał jarzma. Za pieniądze anglo-francuzów bijecie się przeciw naszym interesom, dla interesów Paryża i Londynu...

Nikodem (zachnął się) Bijemy się za Polskę!

J. M.: Za Polskę? A do stu diabłów rogatych, gdzie wy macie tę Polskę nad Oceanem Północnym! Polska w Archangielsku! Hahaha! Polska w Tomsku, ramię w ramię z Kołczakiem! Za Polskę!... Jesteście tak otumanieni, umyśliście macie tak zaczadzone tem imieniem (przez wielkie I, panie patryoto), że nie zdajecie sobie sprawy, iż poprostu bronicie interesów międzynarodowych szakali kapitału, żerujących na ćwiartowanej Rosji...

Nikodem: Interesu? Nie znamy tego wyrazu. Obcy nam jest w tych sprawach! Pozory bierzecie za istotę rzeczy. Jeśli chcesz wiedzieć, co kieruje nami, że jesteśmy w Archangielsku, Odesie, czy Tomsku, więc słuchaj. Siew był na polach Rokitny, Mołodkowa, na polach Wołynia, pod Kostiuchnowką, pod Polską Górą. Teraz trzeba walczyć o plon. Te raz powstajemy na północy, na wschodzie, na polach Francji — wszędzie gdzie

można się bić i mówić, że chcemy się bić nie tylko za waszą wolność, ale i za naszą. Bijemy się, owionięci tym samym duchem, który uskrzydlał szwoleżerów pod Samo-Sierą, tym samym który San Domingo użył polską krwią, tym samym, który zbryzgał ulice Kairu krwią Sułkowskiego...

J. M. (przerywa): Ech wy, nowocześni kondotjerzy. Pradziadowie puszczeni z torbami z poświęconej Rzplitej mordowali Murzynów i Hiszpanów, bezczęścili kościoły i klasztory italskie, a wszystko ze „świętem“ imieniem Polski na uszach. Dziś gotowicie zaprzedać ciało i duszę każdemu, kto wam da bagniet do ręki i pozwoli nazywać się wojskiem polskim.

Nikodem: Dobrześ powiedział. Wojsko polskie... Dobrześ to powiedział, mimo żeś chciał ironizować... ze świętem imieniem Polski. Byliśmy rycerzami wolności. Ty powiadasz: kondotjerzy — niech i tak będzie — choć nikt nam nie płacił za naszą nieżałowaną przez nas krew. Ci, u których byliśmy, jak mówisz, kondotjerami, pozostali nam dłużni — po dziś dzień. Są ci dłużnicy na obu półkulach. Nigdzie, gdzie wrzała walka o wolność, nie zbrakło Polaka. Za naszą i waszą wolność budowaliśmy barykady wszystkich rewolucyj świata. Niema takiej, w którejby nas brakło... Niema... Wypominasz nam Murzynów z San Domingo. Bezgrzeszne byłyby narody, gdyby tylko takie winy na nich ciążyły. Dziś walczy my na północy, na południu, na wschodzie. Może już mniej wierzymy w hasło „za waszą i naszą wolność“, ale tem mocniej chcemy naszej wolności, naszej niepodległości.

J. M.: Właśnie, i coście zrobili z tem hasłem? Zdradziliście je. Marnujecie zaufanie ludów, nie podtrzymujecie sztandaru wolności, wolności każdego narodu.

Eugenjusz Gulczyński.

(Dalszy ciąg na str. 7)

Firma J. BASTACKI ul. Trocka 16

POLECA wszelkiego rodzaju **MEBLE** W wielk. wyborze. CENY NISKIE. Warunki dogodne.

Dla P. T. Klijeńców z prowincji opakowanie i ekspedycja na koszt firmy. PRZY ZAKUPACH PROSIMY ODWIEDZIĆ NASZE SKŁADY

ki, a tu choinka i cukierki.

Głębokie milczące zdziwienie było odpowiedzią na tę perorę, tylko Zośka pisnęła z ucieszy i chwyciła paczkę z fartuszkami.

— Nu, co wy tak na mnie patrzycie, — ciągnął Icyk. — On jest mój przyjaciel, — wskazał na Antka, — to czemu ja nie mogę być dla niego Św. Mikołajem. — To za nasze łyżwy, — szepnął do ucha Antkowi.

— Porządny chłopiec, choć żydziuk, burknął Dziaukszta. — Nu, to chodź, posiedz z nami, bo opłatka i zacierki jeść nie będziesz chyba. Opłatek święcony, to wam trefny, a postna zacierka to nie na burzujskie gardło.

— Wasz syn to mój przyjaciel, to ja bym chciał, żeby wy mnie jak przyjaciele przyjęli, a zapomnieli że ja Żyd i że mój ojciec ma hutę i dom.

— Jak tak, to dziękuję. Siadaj z nami i łam się opłatkiem. Niechaj tobie Pan Bóg da wszystkiego najlepszego.

Ledwo Icyk zdążył przełknąć opłatek, ledwo zanurzył łyżkę w zacierce, gdy drzwi znowu na oścież się otworzyły i stanął w nich, świecąc latarką elektryczną, stary Cynober. Twarz jego płonąła, a oczy były szeroko otwarte, tak, jak wtedy, gdy w składzie znalazł Antkowe butelki. Podszedł do syna, włożył go za kołnierz zza stołu i trzymając mocno, zwrócił się do Dziaukszty.

— To ty tak! Chleb mój jesz! Pod moim dachem za darmo mieszkasz, a je-

szcze mi syna na swoją wiarę przynęcasz! Każdemu swoja wiara miła. Co tobie do mojego dziecka? Pilnuj swojego Antka. To on te butelki do składu nosił.

Dziaukszta, który przedtem zbladł i zaniemówił ze strachu przed gniewem chlebodawcy, teraz zwrócił przenikliwy wzrok na syna. Cynober już był za drzwiami i włókł za sobą, opierającego się resztkami sił, wątlęgo Icka. Dziaukszta tymczasem wstał, powoli odpasywał pasek. Antek sam się położył na zydlu i spuścił postrzępione, wyrudziałe spodenki. Dziaukszta siekł długo i powoli. Dawał upust gniewowi, który miesiącami gromadził w jego sercu bezrobocie i nędza.

A na pierwszym piętrze stary Cynober zamknął się z Ickiem w pustym pokoju kłaj i pluł na jego wyrodną głowę, a potem obalił i kopał nogami, jak psa, jak człowieka, w którym się jeszcze człowieczeństwo nie obudziło.

A nad ghettem ze wszystkich stron miasta płynęły odgłosy dzwonów, zlewające się w jeden wielki jęk, jęk i kwileńni rodzające się człowieczeństwa. A w ten wielki nurt rozjęku wpadały drobne srebrne kropelkami chlupanie, zamkniętego w pustym pokoju Icka i postękiwanie skatowanego Antka.

Władysław Arcimowicz.

*) Reke. **) Dobry kolega.

***) Okrzyk oznaczający zachwył.

Rozmowa o niepodległości

(Dokończenie art. ze str. 6-ej)

du. Zasklepił was nacjonalizm, wolicie przekreślić przeszłość i skierować uzbrojone przez obcych ramię przeciw rewolucji, która, jak wszystkim ludom, tak i nam, — Polakom niosła oswobodzenie...

Nikodem: Oswobodzenie... Jakże to piękne słowo. Narazie ta rewolucja przy nosi tylko zniszczenie i śmierć... Nie ubie rajcie więc szkieleatów i ruin w blichtr pozłacanych frazesów i słów. Zbyt dobrze znamy jazgot kul, okrzyki buntu i skrzyp szubienic, zbyt oswoiłiśmy się — my — kondotjerzy wszystkich rewolucyj — z tą wzniosłą muzyką, towarzyszącą chwilom rodzącej się wolności, byśmy nie umieli rozpoznać, że dotąd brak jest twórczej symfonii rewolucyjnej... Ale to wasza sprawa. Mówcie wasza, bo ty już nie jesteś z nami. Nasza zaś sprawa jest inna i nie ma jeszcze w sobie nic, co by nam kazało już teraz zaczynać od zniszczenia i śmierci, bo nic oprócz cudzego najazdu do zniszczenia nie mamy. I dużo innych potrzebnych rzeczy nie mamy. Nie mamy własnych fabryk broni... O tę „broń i orły narodowe“ modliły się pokolenia matek i sióstr... Dziś musimy jeszcze brać broń od tych, którzy nam ją dają... Wyście nam jej nie dali, bo sami nie macie. Za broń, którą nam dano, płacimy krwią własną, za sprawę własną, ale krwią tylko tych, którzy walczą jako żołnierze. Jest to cena wysoka, ale nie unikniona i minimalna. A cena wasza jest zbyt wygórowana, bo wy żądacie od nas dodatkowo potoków krwi innej. Nas na to nie stać. Nie policzy nam historia tej oszczędności za grzech...

J. M. (po chwili): Powiedzmy, że wreszcie tę swoją Polskę dostaniecie, nie zdobędziecie, lecz dostaniecie, w podarunku, jako prezent, lub jeśli wolisz, jako nagrodę za wierną służbę obcym kapitałom — czy wiesz, czy zastanowiłeś się, jaka to będzie Polska? Co ta wolna Polska oznacza? Czy sądzisz, że w tem wymarzonem państwie biedocie robotniczej i chłopskiej będzie lepiej? Czy myślisz, że wolność polityczna zakwitnie? Nie chcę być złym prorokiem, ale różnica polegać będzie tylko na zmianie barwy mundurów. Dwugłowego orła zastąpi orzeł biały, kozackie papacy i nahaje jakiś krój czapki „na modłę europejską“ czy polską i pałka gumowa, nieszkodliwa, a skuteczna... I tak samo pełne będą więzienia ludzi idei, tak samo w nich będą kałować, tak samo w nich, jak kiedyś „moskałom“, tak później wam zlorzeczycy będą.

Nikodem (w zamyśleniu): Na ołtarzu idei odzyskania ojczyzny składał naród nasz hekatombę ofiar. Ofiary te, zwiększone ofiarami jeszcze jednego pokolenia muszą wreszcie wydać plon (wstaje). I dlatego, choćby miało się stać to, co w swej wizji ponurej malujesz, choćbym wierzył w te przepowiednie tak jak w nie nie wierzę, to i wtedy nawet nie z mniejszym walczyłbym entuzjazmem. (Z radosnym zapałem) — Bo my chcemy wreszcie własnej Polski, własnego państwa, widomego na całym globie znaku jej istnienia, chcemy i musimy to państwo wywalczyć, by nam kiedyś nie rzucono w twarz, że umieliśmy tylko deklamować o wolności. Chcemy, by wiedziano, że polskie państwo żyje, chcemy, by na wszystkich mapach świata, w miejscu od Bałtyku do Karpat był inny kolor, niż kolor na zachodzie, czy wschodzie. Korzystać więc musimy z bagnatów, które nam dają, by nimi zdobyć swoją ojczyznę, wyznaczyć i obronić jej granice... A gdyby się kiedyś zdarzyło, że w Polsce potrzeba będzie naprawy, to sami zrobimy porządek taki, jaki uznamy za najlepszy. Ale my sami, i tylko my...
Eugenjusz Gulezyński.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ
w zakresie od I-VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczycielki gimnazjum. Warunki osobne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Zaskawo zgłoszenia! Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

**DOKTOR
Feliks HANAC-BLOCH**

STOMATOLOG

(Choroby jamy ustnej i zębów)

Gdańska 1, tel. 22-80.

Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7.

WĘGIEL pierwszorzędną Górnośląsk. konc. „Progres“ poleca
M. DEULL

WILNO, ulica Jagiellońska 3, tel. 8-11
Własna bocznicą: ul. Kijowska 8, tel. 9-99
Dostarczamy tonowo w wozach zapimbowanych loco piwnica.

Flornitan

Stanisława Wołoszyńskiego
z najdelikatniejszych surowców roślinnych,

Przegląd polityki zagranicznej w 1935 r.

(Dokończenie art. ze str. 3-ej)

bardzo obiecująco, zostały zwęskowane przez Sowiety na fałszywy tor. Trudno jest jakoś Sowiety pogodzić się z myślą, że porozumienie polsko-niemieckie nie zostało zawarte kosztem ZSRR. To też przeżyliśmy w r. ub. bardzo ostrą kampanję antypolską prasy sowieckiej i byliśmy świadkami „konfliktu prasowego“: odmówienia pobytu w Moskwie



BECK

korrespondentowi Pała i odwetu ze strony polskiej w formie odmówienia wizy korrespondentowi Tassa.

Z NIEMCAMI I GDAŃSKIEM.

Stosunki z Niemcami rozwijają się normalnie. Min. Beck podczas swojej lipcowej podróży do Berlina mógł stwierdzić jeszcze raz, że zawarta między obu państwami umowa zdała egzamin próby życiowej. Zawarty w tym okresie z Niemcami traktat handlowy przyczynił się do ożywienia wzajemnej wymiany towarowej.

Normalizacja stosunków z Niemcami odbiła się również na stosunkach z Gdańskiem. W styczniu prezydent Senatu Greiser odwiedził Warszawę, gdzie z polskimi czynnikami decydującymi uzgodnił wszelkie sprawy, interesujące Wolne Miasto. Toteż epizodem tylko było samowolne zniesienie przez Senat Wolnego Miasta granicy celnej i utworzenie „dziury“ w polskim obszarze celnym. Sprawa została wkrótce załatwiona z zachowaniem interesów i prestiżu Państwa Polskiego.

Z CZECHOSŁOWACJĄ.

Konflikt czeskosłowacko-polski, który nie dziś powstał, pogłębił się w omawianym okresie znacznie. Przyczyn tego szukalibyśmy zarówno w dziedzinie ogólnopolitycznej, jak i w brutalnych metodach wynaradawiania, stosowanych wobec ludności polskiej. Propozycja min. Benesa oddania sporu do załatwienia jakiejś komisji rzeczoznawców nie została przez Polskę przyjęta, gdyż nie usunęłyby to przyczyn konfliktu, zasłoniłoby natomiast przed obcym obserwatorem istotę sporu. Istniejące umowy z Czechosłowacją, zwłaszcza umowa likwidacyjna z r. 1925 daje podstawę do pokojowego współżycia. Należy ją tylko stosować zgodnie z jej duchem.

Z SZWECJĄ, FINLANDJĄ, WĘGRAMI, BULGARJĄ.

Styczniowa wizyta ministra Becka w Sztokholmie i sierpniowa w Finlandji za cieśniły węzły przyjaźni między temi państwami, zwłaszcza w dziedzinie kul-

turalnej. Mamy tu też do zanotowania zacieśnienie węzłów przyjaźni z Węgrami, których premiera Goemboesza mieliśmy możliwość witania w Polsce. Odwiedził również Polskę i wśród innych miast i Wilno węgierski minister oświaty Homan. Gościliśmy u siebie również wycieczkę dziennikarzy węgierskich.

Manifestacją przyjaźni polsko-bułgarskiej stały się uroczystości ku czci króla Władysława w Warnie, połączone z wizytą ministra Jędrzejewicza w Bułgarii. Wkrótce potem bawił w Polsce bułgarski minister oświaty.

Z ESTONJĄ, LOTWĄ, LITWĄ.

Z północy rzadko otrzymujemy wieści radosne. Miły wyjątek stanowi tu Estonia, z którą łączy nas niezamąconą przyjaźń. Prezydent Paets, który w r. ub. bawił w Polsce miał możliwość osobiście stwierdzić, jakimi sympatjami cieszy się u nas naród estoński.

Z Lotwą natomiast rozwój przyjaznych stosunków, (do czego są wszystkie obiektywne dane), został zahamowany przez ucisk, jakiemu obecny rząd litewski poddaje ludność polską. Zamykanie i tak nielicznych szkół polskich, szykanowanie nauczycielstwa, wzeszenie na każdym kroku polskiego „niebezpieczeństwa“ nie mogą stworzyć atmosfery, sprzyjającej rozwojowi normalnych stosunków. Rok ubiegły pod tym względem wykazał wybitne pogorszenie. Wiadomości kierownicy lotewskiej nawy

państwowej chcą wypróbować wytrzymałość nerwów polskich. Oby nie przeciągnęli struny!

W Litwie na początku roku coś jakby zaczęło świtać. Rozpoczęła się dyskusja o konieczności nawiązania stosunków z Polską. Ludności polskiej dano odechnąć. Ucisk trochę zelżał. Był to okres największego napięcia stosunków litewsko-niemieckich i łamania żelazną ręką oporu niemieckiego w Kłajpedzie (sąd nad Sassem i Neumanem). Znacznie później min. Łozoraitis oświadczył, że poszukuje metod nawiązania stosunków z Polską, a we wrześniu nastąpiło spotkanie jego z min. Beckiem. Nie dało jednak konkretnych wyników.

W tym czasie przeprowadzono w Kłajpedzie wybory, które dały walne zwycięstwo barwom niemieckim. Litwini skapitulowali. Mianowano dyrektora niemieckiego, który wziął się energicznie do „czystki“. Litwini uzyskali pewne odprężenie w stosunkach z Niemcami kosztem przekreślenia zdobyczy ery Navakasa. Jednocześnie podniosła się fala nowych represyj antypolskich. Taka zależność losu ludności polskiej od stosunków, panujących w Kłajpedzie, daje się dość wyraźnie odczuć.

W jakim celu jest to robione? Trudno zgadnąć. Chyba tylko dlatego, że uchodziło dotychczas bezkarnie.

Sprawa położenia ludności polskiej w Litwie domaga się załatwienia, które go jej nie przyniosł rok ubiegły. gel.



ECHO



RADJOODBIORNIKI

wysokiej klasy — w niskiej cenie — na raty

typ 121—Z na prąd zmienny	zł. 170.—	zł. 153.—
typ 123—Z na prąd zmienny (dla szkół, świetlic i t. d.)	zł. 210.—	zł. 189.—
typ 121—S na prąd stały	zł. 195.—	zł. 175.—

Specjalne warunki sprzedaży za Pożyczkę Narodową.

Spowodu całkowitego wyprzedania odbiorników **ECHO 131-Z** i **ECHO 131-B** z magazynów fabrycznych będziemy w możności wykonywać obecnie napływające zamówienia na odbiorniki **ECHO 131-Z** dopiero od dn. 10.I. 1936 r., a na odbiorniki **ECHO 131-B** (bateryjne) od dnia 15.I. 1936 r. Jednak odsprzedawcy nasi we wszystkich miastach powiatowych posiadają jeszcze niewielki zapas odbiorników **ECHO 131-B** i są w możności dostarczyć je Sz. Klienteli.

Sprzedaż: **Wilno:** Block-Brun — Mickiewicza 31, J. Sałasieński — Wileńska 25, „Ogniwo“ M. Gniadkowski — Św. Jańska 9, M. Żejmo — Mickiewicza 24, **Baranowice:** W. Rożnowski i J. Karaś — Nowogrodzka 2, **Grodno:** Ognisko — Dominikańska 18, **Głębokie:** I. Lewitan — Zamkowa 23, **Lida:** „Elektrorad“ — Suwalska 21, **Stonim:** A. Łachozwiański — Mickiewicza 3, oraz

PZT Państw. Zakłady Tele- i Radjotechniczne w Warszawie, Grochowska 26/34

Puder BEBE SZOFMANA CHŁODZI, KOI
USUWA ZAOGNIENIA
U DZIECI

Nasza noworoczna ankieta

Jaka książkę spośród przeczytanych w roku ubiegłym uważa W. Pan(i) za najciekawszą i dlaczego?

LUDWIK ABRAMOWICZ, dziennikarz. Axel Munthe — Księga z San Michele. Ponieważ książka jest odbiciem myśli i przeżyć jednostki, reprezentującej humanitaryzm najszlachetniejszy...

ALEKSANDER CYWINSKI: 1) Pilot Tex — Hagenbach; 2) Zbawy ludzkości — 1864; 3) Księga z San Michele — Munthe.

A. CZAYKOWSKI, Nauczelnik Wydziału Dydaktyki Poet. 1) M. Dąbrowska — Nacze i dale. 2) Wiktor Hugo — Pracownicy morza. 3) M. E. Lepicki — W sercu Czarnego Łądu.

Dr. L. ACHIMATOWICZ, lekarz: 1) Piotr I — Aleks. Tolstoj; 2) 3 słowcy — Aleks. Tolstoj. Są to dzieła piękne pod względem literackim, a Piotr I ma poza tym charakter dzieła historycznego...

Dr. WŁADYSŁAW ARCIMOWICZ, literat. 1) E. Suchohodski — Stanisław Brzozowski. 2) Z. Wasilewski — Norwid. 1) Pierwsza z nich świetnie ujmuje i systematyzuje całokształt twórczości jednego z najciekawszych myślicieli naszego stulecia...

Dr. HENRYK DEMBIŃSKI „Pamiętniki chłopów”. Bo jest to zbiorowa i pełnia autentyzmu tryskająca powieść chłopów o ich własnej doli.

L. DETKOWSKI artysta teatrów wiejskich: 1) „Placówka — Prusa”; 2) „Pożeganie na bronu”; 3) „Sens śmierci” — Bourget’a;

WANDA DOBACZEWSKA, literatka: 1) Zofia Koszak Szczęka — Kryzysow; 2) Gigelmo Ferrero — Wielkość i upadek Rzymu.

ST. BAGIŃSKI, adwokat. 1) Berent — Nurt. 2) Nalkowska — Granica. 1) Nurt — zawiera głębokie i ciekawe odbicie epopei mało znanej w literaturze i w historii oraz odznacza się niezwykłym pięknym językiem;

Obsie książki odsłaniają przeszłość tak sugestywnie, że dają wrażenie wieczystego trwania rzeczy i spraw, które działy się przed wiekami. Książka Ferrera zadziwia swoją aktualnością.

Dr. med. S. BAGIŃSKI, docent U. S. B.: 1) Wędrowki Joanny Szelburg-Zarembiny; 2) Strępy młotków. Sławoj-Składkowski. 1) Jako wierne odbicie życia współczesnego, pewnej klasy społeczeństwa;

Dr. EUG. DOBACZEWSKI, pułkownik, lekarz: 1) Sir James Jeans — Nowy świat fizyki; 2) Dr. Jan Czekanowski — Człowiek w czasie i przestrzeni.

1) Autor wprowadza czytelnika w głąbie tajemnic nowoczesnej fizyki, a czyni to w sposób tak plastyczny i obrazowy, że czyta się książkę jak najcudowniejszy poemat o wszechświecie.

WŁADYSŁAW BARAŃSKI, dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej: 1) Sir James Jeans — Niebo — astronomia dla laików. 1) Z natury rzeczy każdy człowiek skłonny jest sobie i swoje spr. uważać za najważniejsze zjawisko w wszechświecie.

JAN GRUZEWSKI, attaché prasowy poselstwa R. P. w Wiedniu: 1) Wikler „Diktator w Oesterreich”; 2) Jalu Kurek — „Woda wyżej”; 1) Odważne zajęcie za specyficznego punktu widzenia sytuacji w Austrii;

JÓZEF BATOROWICZ, dziennikarz: 1) Felks Przysiecki — Śpiew w ciemnościach. 2) Adolf Dygasiński — Gody życia. 3) Waliğora — Rok 1920. 1) Śpiew w ciemnościach — to najczystszej wody liryka.

EUGENJUSZ GULCZYŃSKI: 1) Jana Kucharzewskiego — „Triumf reakcji”, t. VII z cyklu „Od białego caratu do czerwonego”; 2) Przygoda w Budapeszcie — powieść Franciszka Koermendiego.

WANDA BOYE: 1) „Zorany ugor” — Szolochowa; 1) Opowieść zaraża siłą. Zmudne dzieje organizowania chłopstwa zobrazowane są bez akcentów zniechęcających.

Z. KALMANOWICZ, Żyd, Instytut Naukowy: 1) Tadeusz Żądziński, Talmuzawa. (Księg. P. Hościuka, Warszawa). 1) Z przyjemnością śledziło się prace rzetelnego, bezstronnego i śmiałego umysłu...

STANISŁAW BRZOSTOWSKI, publicysta. „Idea Polski” — W. Grabskiego jest dlatego jedną z najciekawszych książek ostatnich lat, że umiemy ona zagadnienie aktywizacji sił społecznych w Polsce całkowicie bezstronnie, przytem w płaszczyźnie najszerszej i służnie ujmowanego interesu państwowego.

MARJA KRZYZANOWSKA. Celine — Podróż do kresu noocy. Zespół literacki „Przedmieście” — Jada wozy z cęglą. Podróż do kresu noocy — jako zastraszający wyrazem cynizmem życia codziennego, ujęty w doskonałą, dojrzłą formę artystyczną...

Mgr. H. COCH, działacz sportowy. A. Franca — Wyspa Pingwinów. Mądra, zawsze aktualna, książka napisana subtelny, swoistym stylem. Doskonała satyra, stosująca się także do innych „wysp” — oprócz urojonej „Wyspy Pingwinów”.

Inż. WŁADYSŁAW HAJDUKIEWICZ, nasz wydz. wojew. wileński. Codzienne i perjodyczne pisma gospodarcze bo to mnie z tytułu stanowiska najbardziej interesuje. Dysproporcje — Kwiatkowskiego, bo pobu-

Z takim pytaniem zwrócił się do szeregu wilnian, prosząc o podanie tytułów jednej, dwu, lub trzech książek które z jakiegokolwiek powodu specjalnie zainteresowały. Mogły to być książki zarówno z zakresu literatury pięknej jak i dzieła naukowe...

Nadesłane odpowiedzi drukujemy poniżej. Sądymy, że dadzą one niektórym możliwość zorientowania się w tem, co czyta Wilno, ale również zachęca wielu do

zda ogół polski do myślenia kategoriami gospodarczymi. ST. HERMANOWICZ Poseł na Sejm R. P. 1) Wyniki bilansowe a rzeczywiste przedsiębiorstw państwowych Tadeusza Bernadzikowicza.

1) Dana praca naukowa w sposób popularny stwierdza nasze powszechne nieuctwo w dziedzinie umiejtności czytania i pomijania bilansów i rachunków, strat i zysków. Dr. ADOLF HIRSCHBERG dyrektor gimnazjum Słowarz. Pedagogów: 1) Czekanowskiego — Człowiek w czasie i przestrzeni;

2) Józefa Wittlina — Sól Ziemi; 3) Mirka Jelsicha — Juljus Cezar. 1) Bozbija absurdalną doktrynę o czystości rasy.

Dr. ADOLF HIRSCHBERG dyrektor gimnazjum Słowarz. Pedagogów: 1) Czekanowskiego — Człowiek w czasie i przestrzeni; 2) Józefa Wittlina — Sól Ziemi; 3) Mirka Jelsicha — Juljus Cezar. 1) Bozbija absurdalną doktrynę o czystości rasy.

W. HOLUBOWICZ, dziennikarz. Julian Huxley — Co śmieć myśleć? 1) Paweł de Kruff — Lowcy mikrobu; 2) James Jeans — Nowy świat fizyki;

Mgr. JÓZEF LEWON. 1) Paweł de Kruff — Lowcy mikrobu; 2) James Jeans — Nowy świat fizyki; 3) Józef Chalasiński — Tło socjologiczne pracy oświatowej.

TADEUSZ ŁOPALEWSKI, literat. 1) R. W. Emersona — Skłkie. 2) Leona Wasilewskiego — Józef Piłsudski jakim Go znam.

JADWIGA JANICKA: 1) Mój Zyrardów — Paweł Hulka-Laskowski; 2) Tak, to wielka wojna — Mary Lee. 1) Obie książki — za prawdę w nich przedstawioną — za szerokość i bezpośredniość przeżytych przez autorów wrażeń.

AD. YASKOWSKI, dyrektor biblioteki u wiersyteckiej: 1) Zwięz Stefan: Triumph and Tragik Erasmus von Rotterdam, Wien 1935. 1) W epoce wylbitych ludzi czynu interes jest szczególnie, bo kontrastowo, lekturę książek, przedstawiających wnikliwie wielkiego teoretyka, którego tragizm tem, że nie potrafił stać się — człowiekiem czynu.

Kpt. ALBIN KAJEWSKI 1) Maeterlinck — Wielka Tajemnica. 2) Wells — Historia świata. 1) Określa doskonale stosunek jaki człowiek może zająć wobec tajemnicy bytu, zgodnie z wynikami nauki.

EUGENIA MASIEJEWSKA, literatka. Nalkowska — Granica. Nalkowska widzi człowieka nawiąłem. Ona wie, jest w tem jakas „żywiolowa” intucja. Intucja prawdziwie kobieca.

JÓZEF MASLIŃSKI literat. 1) St. Ign. Witkiewicz — „Nienasycony”. 1) Czytalem po raz drugi, mając najzupełniej świeży i niespodziewane przeżyty artystyczny i intelektualny. Witkiewicz wspaniały artysta, traktuje swe powie powie mocom, a przeciw niewielu jest tylko — Kaden, może Nalkowska — że obok niego reprezentować powie polską na skalę międzynarodową.

Dr. WŁADYSŁAW MERGEL, dziennikarz: 1) Leon Kruczkowski — Kordjan i Cham; 2) Koermend — Przygoda w Budapeszcie. 1) Bierze oryginalnym podejściem do tematu, ukazuje rok 1830 od strony dotychczas dla przeciętnej czytelnika nieznanej.

W. KISZKIS, dziennikarz: 1) Romain Rolland — „Dusza zacierowana”; 1) Jest to studjum duszy ludzkiej nie mającej chyba sobie równego, jeżeli chodzi o głębię i szerokość.

przeczytania tego czy innego wartościowego dzieła. Organizując tę ankietę poraz pierwszy natrafiliśmy na trudności, które spowodowały, że nie obejmuje ona wszystkich, których odpowiedzi mogłyby interesować ogół czytelników.

Dr. WILHELM MERMELSTEIN, dziennikarz. 1) Bronisław Wróblewski — Studja z zakresu etyki i prawa. 2) Leon Kruczkowski — Kordjan i Cham. 3) Zofia Nalkowska — Granica.

1) Czasami trudne do zrozumienia i ciężkim stylem, bez uwagi na czytelnika pisane, ale miejscami bardzo głębokie rozważania, jakich w naszej literaturze prawie ostatnio prawie że nie spotykamy. 2) Dalszy ciąg zapoczątkowanej przez Brunna Jasieńskiego, próby odzrobienia tematyki chłopskiej i postawienia jej na właściwej płaszczyźnie.

BRONISŁAW KRZYŻANOWSKI, dzieł Rady Adwokackiej. J. M. Keynes’a — Ekonomiczne skutki (wielkiej) wojny. Napisana jeszcze w roku 14, a jednak już wówczas nadzwyczajnie plastycznie malująca konieczność zwycięstwa kryzysu.

ANATOL MIKULKO, literat: 1) „Kordjan i Cham” — Leona Kruczkowskiego. 1) Autor podchodzi do wsi w sposób nowy. Przy dotychczasowym zaklamaniu na tym odcinku literatury — ma to kolosalne znaczenie.

ANTONI MILLER, adwokat. 1) Prof. B. Jasnowskiego — Wschodnie chryześcijaństwo, a Rosja. 2) Władysława Studnickiego — System polityczny Europy a Polska.

HEL. ROMER, literatka: 1) Wędrowki Joanny Szelburg-Zarembiny; 2) Granica — Z. Nalkowskiej; 3) Woda wyżej — Jalu Kurka.

1) Bo kolorowa, artystyczna i sensacyjna; 2) Bo zinnym rozumem i wyborną techniką pisania. 3) Bo jest obrazem historycznego momentu i porusza głęboki problem pracy dla życia (pomoc powodzi) i przeci wżyciu (woj-skowskość).

E. SCIBOROWA, artystka Teatru Miejskiego na Pohulanec. Gojawicyzyskie — Dziewczeta z Nowolipki. Książka ta, pozbawiona modnego dziś cynizmu nanały do lektury, która w sposób niewymuszony uczy tak zwanej radości życia.

W. SCIBOROWA, artystka Teatru Miejskiego na Pohulanec. Żadna książka z literatury polskiej ubiegłego roku nie zrobiła na mnie specjalnego wrażenia. Z dużym talentem jest napisana „Grypa szaleje w Naprawie” Jalu Kurka, ale do mnie obojętnie przemówiła.

CZ. MONIKOWSKA. 1) Gojawicyzyska — Dziewczeta z Nowolipki. 2) Sławoj-Składkowski — Benjaminów. 3) Aldous Huxley — Ostrze na ostrze.

W. NEUBELT, artysta Teatru Miejskiego na Pohulanec. Axel Munthe — Księga z San Michele.

K. OKULICZ, dziennikarz. 1) Leon Kruczkowski — Pawie póra. 2) Karol Koźmiński — Józef Sulkowski. 3) Robert Aron i Arnaud Dandieu. La Révolution nécessaire (Revolucja konieczna).

Franciszek OLECHNOWICZ (ALACHNOWICZ), literat białoruski. De gustibus non est disputandum. Dla mnie najciekawszą lekturą są pamiętniki nieporzadzanych, którzy podnoszą złośliwą nadtem straszną, a dla wielu tajemniczym życiem w Sowietach.

JÓZEF MASLIŃSKI literat. 1) St. Ign. Witkiewicz — „Nienasycony”. 1) Czytalem po raz drugi, mając najzupełniej świeży i niespodziewane przeżyty artystyczny i intelektualny.

Dr. JERZY ORDA: 1) Gościńskiego Stanisława — „Zagadnienia metafizyki”. 1) W dzisiejszych czasach w panujących systemach ideowych natrafiamy na taki stek fatalny i nieszczerzy, że obowiązkiem moralnym każdego staje się szukanie własnego poglądu na świat.

J. OSTROWSKI, dziennikarz. 1) M. Wańkowiez — Szczenięcie lata. 2) Kruczkowski — Pawie póra. 3) Kucharzewski — Od białego do czerwonego caratu.

Dr. HELENA SOCHACZEWSKA, lekarz. Axel Munthe — Księga z San Michele. 1) Głęboka znajomość psychologii ludzkiej, ciekawy stosunek lekarza do wolnej praktyki i obowiązku lekarskiego, wznuszące przywiązanie do zwierząt. Pomimo jego ważnych zagadnień, pełna humoru.

JULIAN SOCHACZEWSKI, chemik. John Garlsworthy — Biała malpa, Saga rodu Forsytów, Srebrna żyłka i Łabędzie śpiew. Książki te zawierają w właściwym obliczem Anglii i Anglików od doby wiktoriańskiej aż po dzień dzisiejszy, ilustrując doskonale psychikę ludzi przed i powojennych, życie polityczne, społeczne i rodzinne Anglii.

BOLESŁAW WIT-SWIĘCICKI, dziennikarz. 1) Józef Wasowski — Pisarz i czytelnik. 2) Reportaż Konrada Wrzoza — Rewolucja w Grecji. 3) Antoni Miller — Teatr i muzyka na Litwie.

1) Niewątpliwą wartość tego dziełka dojrzałemu, kto odczuwa potrzebę reformy życia, a nie tylko reklamę książki, a nie tylko reklamę książki, a nie tylko reklamę książki, a nie tylko reklamę książki.

ST. WIŚNIEWSKI naczelnik wydziału Wojew. Wileńskiego. 1) T. Dolega - Mostowicz — „Kierza Nike-dema Dyzmy”; 2) Sigurd Hoel — „W dzień październikowy”;

3) Jan Wiktor — „Orka na ugorze”; 4) Jasnaja satyra. Doskonała znajomość środowiska; 2) Psychologicznie i nieszablonowo ujęte charaktery. Charakterystyka drobniemięzkości typów — niezrównana; 3) Doskonały materiał psychologiczno - wychowawczy.

TADEUSZ WOLSKI, Izba Rzemieślnicza. E. Zagadłowicz — Zmory. Pierwsza książka, z jaką się zetknęliśmy, napisana bez bujdz, owijania w bawełnę i tak składowego w swych skutkach idealizowania życia.

KAROL WYRWICZ-WICHROWSKI, artysta teatru Lutnia. 1) Zygmunt Nowakowski — Rubikon. 2) Jalu Kurek — Grypa szaleje w Naprawie.

NATALJA I TADEUSZ ZEMOYTELIEWIE. 1) Chwistek — Zagadnienia kultury ducha wej w Polsce. 2) Boy-Zeleński — Obrachunki Fredrowskiej.

ST. SZANTER publicysta-nauczyciel: 1) Wereszko — Słowicy; 2) Kucharzewski — Od białego do czerwonego caratu; 3) Celine — Podróż do kresu noocy.

LUDWIK SZYKOWSKI, Dyrektor Banku Gosp. Kraj. Oddz. w Wilnie 1) Jean de la Bruère — Caractères. 2) André Mauris — Sentiments et contumes. 3) Conrad — Zwierciadło Morza.

Dr. Z. WASILEWSKA-SWIDOWA, przewodn. P. P. O. K. 1) L. Wasylewski — Sprawy narodowocłowe w teorji i życiu. 2) Jan Wiktor — Orka na ugorze. 3) Kruczkowski — Pawie póra.

N. WEINIG-ROSE, literat żydowski. 1) Wittlin — Sól ziemi. 2) Kuncewiczowa — Dwa Księżycy. 3) Bystron — Megalomania narodowa. 4) Imber — Asy czystej rasy.

Dr. MAKS WEINREICH — literat żydowski. 1) I. Manger — Chumesziler, Warszawa 1935 2) J. Chalasiński — Kopalnia, Warszawa 1935.

1) Doskonałe co do formy i podkupujące świeżością ujęcia wiersze żydowskie, w których postaciach biblijne występują w szacie pobożnych Żydów współczesnych. 2) To studjum socjologiczne, żywo, wnikliwie i bezstronnie obrazujące stosunki narodowościowe na Śląsku, zasługujące na szczególne wyróżnienie pod względem metody i służące wzorem dla analogicznych badań na innych terenach o ludności mieszanej.

Książka — to pierwsza potrzeba człowieka kulturalnego NOWA WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK Wilno, Jagiellońska 16 — 9 Ostatnie Nowości — Biblioteka dla dzieci Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

ROK KULTURY

Kultura w Wilnie? Jakaż ona jest?... „Nieprzyjaciół” spytały z ironicznym uśmiechem: czy jest?!

My autochtoni, ponuro odpowiemy zwykłą sentencją „Była, tkwiła, tłała, trwała, dotrzymała do chwili, gdy nad ludzkie wysiłki „tutejszych”, od trzech pokoleń walczących o polski stan posiadania duchowy i materialny, osiągnęły swój cel: Niepodległość.

Odetchnęliśmy. Uliżyło. „Znaczy się” przyjdą nowe siły: rodacy! Oceniają wysiłki kulturalne Wilna, te nieliczne wydawnictwa, Tow. Przyj. Nauk, Ateneum, te Snopki i Geografijki dla tajnych szkół, owo Tow. Krajoznawcze, szerzące znajomość przeszłości w zabytkach i te tysiące ukrytych, bez blasku i wrzawy, (bo to nie w naszym charakterze i nie wolno było), ale owocnych w skutkach prac i wyczynów.

No, więc przyszli. Ciche łyły się po wzruszonych twarzach „tutejszych” że to: jawne szkoły, każde dziecko będzie się uczyło, że wolność druku, słowa i czynu, że... Boże! Najpiękniejszy kwiat kultury Wilna, Alma Mater Batorowa wskrzeszona przez dziedzica Zułowa-Konspiratora, więźnia, Wodza.

Rozpoczęła się intensywna praca. Tempo nie tutejsze, importowane przez przybyszów, którzy po cichu zwierzali się pomiędzy sobą, że ospałych Białoruso-Litwinów „trza wziąć do galopu Panie Dziu”. I lu! Rozmaite tego były rezultaty.

Nie tu miejsce robić przegląd 15 lecia, zrobi się kiedyindziej. Bilans 1935 r. chcemy tylko jako szkic rzucić publiczności dla przypomnienia z czego korzystała, co się jej podobało i co Ziemia wileńska wyłoniła jako wykwit swego intelektu. No, niezupełnie swego. Ciekawemby było zestawienie ile rdzenni „tutejsi” dorzucili do tego dorobku, a ile wnieśli pracy, badań i starań przybysze... Zdaje się, że wypadłoby to niezbyt pochlebnie dla autochtonów. Bo zmajoryzowani, przyduszeni. Tak, owszem, bywały wypadki, ale nie na całej linii, ospałość, „lentość” przysłowiowa też odegrała swoją rolę. Przykro, ale tak.

Jeśli się zastanowić w skrócie co najbardziej zasługuje na uznanie w dziejach kultury Wilna na 1935 r. to wydaje mi się, że dwie pozycje zasługują na najwyższe uznanie: Tow. Przyjaciół Nauk ze swymi odczytami (M. Zdziechowski, K. Górski, St. Cywiński, Wł. Studnicki i in.), oddziałami: Hist. Sztuki (M. Morelowski, P. Francastel, J. Hoppen, E. Müller i in.). Historia, wydawnictwo Ateneum, z odbitkami i dziełami jak np. ostatnio Troki Tochtermanna studjum — geogr.-geologiczne.

Drugą pozycję czołową w kulturze Wilna zajmuje Teatr ze swymi wybitnie pięknymi dekoracjami, pamiętnymi przedstawieniami jak np. ostatnio Edyp, z teatrem szkolnym, Studjum i t. p. Do tego wrócimy.

Koło Zw. Bibliotekarzy Polsk. pracowało jak i lat ubiegłych i brało udział w Zjeździe Biblj. i Bibliofilów w jesieni w Krakowie, składając urnę z ziemią z grobu Lelewela na Sowińcu. Bibliofile w małym Kółku odprowadzali swe książkowe sympozjony i odczyty.

Wil. Koło Polsk. Tow. Filologicznego, Tow. Literackie im. A. Mickiewicza założone przez prof. Kridla, Tow. Naucz. Szkół Wyższych, Wil. Oddział Tow. Miłośników Języka Polskiego, Tow. Filozoficzne, Teozofów, pracowały w swym zakresie nie zaznaczając się niczym wybitniejszym.

Ruchliwy intelektualnie i dyskusyjnie Klub Włóczęgów odprawiał swe Piątki, na których kultura i polityka W. Ks. Litewskiego bywała opracowywana i komentowana.

Środy Literackie Zw. Literatów przeszły kryzys, jako odbłask walk o R. W. Z. A. (obkarykaturowaną Erwuze), co poderwało dla wielu urok tych miłych wieczorów, odstraszyło innych i pogrzebało istotnie żywy wyraz humoru, dowcipu i ruchu, poglądów jednych na drugich, nieodżałowaną Smorgonję, jedyne miejsce, gdzie się rozlegał śmiech mądrych. Został zabity śmiechem głupich. Szkoda. Środy poświęcono: filomatom, mówił prof. Lorentz (nieodżałowany uciekinier do stolicy), prof. Pigoń idem, N. Dunajówna, prof. Limanowski „adorował” Z. Nowogródzką,

piękne odczyty miewał prof. Górski, zażrał St. Wasylewski i innych wielu. Przeważnie mówiono o Mickiewiczu tematy nie wychodzący prawie poza ściśle literackie zagadnienia — prócz ciekawego odczytu J. Bułhaka o fotografii artystycznej.

Któż jeszcze „działał”? Zw. Polsk. Inteligencji Katolickiej, gdzie ks. Kulicki i prof. Bossowski wygłaszali odczyty, idem w Tow. Przyj. Węgier patronowanym przez prof. M. Zdziechowskiego. Przyjeżdżało kilku cudzoziemców, Francuzów, na odczyty, urządzono obchód Żeromskiego z odczytem prof. R. Górskiego, i Nieboskiej Komedji z tymże prelegentem. Uniwersyteckie Wykłady Powszechne zwyczajem lat ubiegłych miały miejsce oraz urządzony przez RWZA cykl odczytów p. n. „Dawne Wilno” nie dość reklamowane, a bardzo zajmujące. (Dr. Ambros, E. Łopaciński, T. Szeligowski, dr. St. Lorentz, ks. P. Sledziwski, Hel. Romer, prof. M. Kridl).

Instytut Badawczy Europy Wschodniej, dzieło min. Jędrzejewicza, prowadzony przez prof. Wielhorskiego i Ehrenkreutza, jest instytucją żywą, skupiającą twórcze siły. Ostatnio wyd. Alexego Derugi „Piotr Wielki a Unja”, Kraje bałtyckie i Wschód słowiański stanowią podstawę studjów tej uczelni. Odczyty pełne życia i materiału prof. Wielhorskiego, oraz egzotyczne, ciekawe rewelacje Hachana Seraja Szapszała ściągają tłumy publiczności.

Tow. Naukowe Litewskie, Białoruskie i Żydowski Instytut „Jiwo” zwłaszcza ten ostatni dały duży materiał w odczytach o ludziach i sprawach miejscowych oraz studja językoznawcze i historyczne.

Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury założony w 1926 r. (wyd. „Samopomoc” i „Kałośsie”) szerzy działalność kulturalno-oświatową na prowincji.

Zw. Kulturalno-Oświatowy Tatarów i Tow. Miłośników Hist. i Literatury Karaimskiej są jednym z tych ciekawych egzotyzmów Wilna, które ściągają do nas cudzoziemców. W 1-m: dr. J. Szymkiewicz, dr. Vetulani, Ajsza Muchowna i wspaniałe wydawnictwo Rocznik Tatarski pod red. pp. Kryczyńskich i Achmatowiczów utrzymują tradycje sięgające Witolda Wielkiego. W 2-m czołową pracuje Seraja Szapszał, A. Szyszman, K. Achmatowicz, prof. M. Morelowski (o tkaninach karaimskich) i in. Uczczono pamięć poety narodowego Szymona Kobeckiego i wydawano „Myśl Karaimską”.

Tu nasuwa się smępna uwaga, że polskie sfery literackie Wilna nie zdobyły się przez 15 lat na trwały tygodnik czy miesięcznik. Szczyły jak dym „Zródła Mocy”, tleją cieniutki „Środy Literackie” — to nie wiele.

Wilno polubiło, za przykładem rdzennej Polski obchody: więc mieliśmy 500 lecie zgonu Jagiełły, 30 lecie pracy naukowej P. Prezydenta Mościckiego, Jubileusz dyr. Archiwum Wacl. Studnickiego, poświęcenie i otwarcie Biblioteki (i Zbiorów) Im. Wróblewskich. To ostatnie zgromadziło wszystkich dawnych wilnian, mogących opowiedzieć nowym o fenomenalnym pracowniku i niezapomnianych zasługach twórcy i zbieracza pięknych dzieł odnoszących

się do przeszłości Wilna. Odpowiedni przemówił w tym dniu rektor W. Staniewicz, obrazując atmosferę wysokiej kultury, jaką zmarły ś. p. Tadeusz Wróblewski rozciągał w czasach, gdy wszystko co polskie podlegało zagładzie, na sympozjonach swych „Szubrawców”.

Mieliśmy trzy wybitne zjazdy: Del. Muzeów, Działaczy Kulturalnych (ten zakrojony szeroko i dobry w pomysłach, spalił na panewce) i Historyków, bardzo bogaty w treść i ożywiony namietnymi dyskusjami. Koło ref. prof. Górski.

Brak miejsca nie pozwala zobrazować działalności Konserwatorium. Jako szkoła pod kierunkiem pp. Wyleżyńskich, później T. Szeligowskiego, spełniała swe zadanie pedagogiczne, organizując obok tego szereg ciekawych i pięknych koncertów. Zaznaczymy w tej dziedzinie dodatnią działalność kulturalną kilku zespołów chórnych (Pocztowców, Kolejarzy). Echo (dyr. Kalinowski) wyjeżdżało po słusznym należeniu laury do Warszawy i na prowincję.

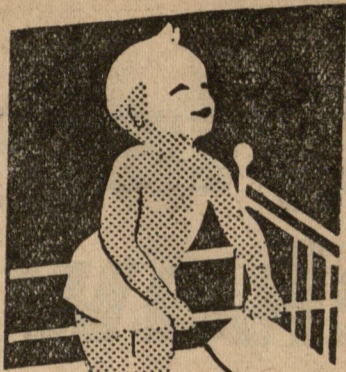
Tow. Krajoznawcze pracowało dość owocnie, ale o wiele niedostatecznie wraz z Zw. Turystycznym organizowało reklamę Wilna i wycieczek do nas. Jednak dużo się zrobiło w tym kierunku i przyjazdy do Wilna, nad Narocz i t. p. liczą się już na tysiące.

W literaturze... smętnie. Prócz powieści o Żołądzi p. Dobaczewskiej, która narobiła trochę hałasu i zwróciła uwagę jako cięta satyra na przybyszów — działaczy — karierowiczów, zwyciężających tutejszą ospałość, paru pozycji poezji subtelnych i bezpośrednich p. Maciejewskiej-Kobylińskiej (powieść Dzieje małżeństwa w „Słowie”) zaznaczyć wypada A. Millera Historia Teatru i Muzyki w Wilnie owoc kilkunastu lat pracy, p. Arcimowicza studja o Norwidge i takież prof. Cywińskiego, piękna książkę J. Bułhaka o Fotografii i parę drobniejszych o (Bohdanowie). Książeczkę dla młodzieży Domek i Grzmot p. Obiezińskiej — i broszurki, drobiazgi. Dość słaby bilans.

Nieubłagany tyran: rozmiar numeru nie pozwoli mi, jak widzę, na omówienie szerzej działalności teatru pod dyr. p. Szpakiewiczą. Wyliczmy jednak przeszliczną uszcizowaną i graną nudną „Magję Chestertona” na benefis ulubionego p. L. Wołłejki, „Kwiecistą drogę” Katajewa, „To więcej niż miłość” Bus-Feketego, „Morfium” Herbera, fredrowskie „Damy i Huzary” i „Śluby panienskie”, „Teorja Einstejna” Szojdzinskiego — a ostatnio prawdziwy triumf reżyserji, kostjumerji i gry w „Edypie” z p. Szymańskim w roli głównej, jego żony niezapomnianej Jokasty. To są prawdziwe zasługi i wyczyny artystyczne. Dodajmy z tej dziedziny wielkie zasługi objazdowego teatru p. Zelwerowiczówny i Orchonja, o czym za parę dni obszerniej —

Z dziedziny architektury i urbanistyki...?! O! O! O! Katedra stoi wciąż jak „Kotuch”, stare drzewa furt wycinają, kocie łby kraglą się wesolutko, a gładkie chodniki robią tam, gdzie najmniej ludzi chodzi... Domy wciąż szpetne!

Hel. Romer.



ROSKOSZNE DZIECKO

śmieje się i jest wesole, gdyż jest zdrowe. Jecorol wzmacnia kości, sprzyja wzrostowi, zapobiega krzywicy, wzmacnia ogólnie dając poprawę zdrowia.

JECOROL BUKOWSKIEGO ZAMIAST TRANU

Zniżka cen musi być realna

Na apel Rządu w sprawie obniżki cen detalicznych winny odpowiedzieć wszystkie poważne i szanujące się firmy wydatną obniżką cen, celem umożliwienia szerokim warstwom urzędniczym zachowania bytowania na dawnym poziomie, bez naruszenia dotychczasowego standardu życia.

Jak słusnie podniósł p. Minister Przemysłu i Handlu, cel ten osiągnąć można tylko przez współpracę całego społeczeństwa, wyrażającą się w stałej kontroli i informowania przez prasę szerokiego ogółu ludności o tych firmach, które w rzeczywistości poddały swe ceny kontroli i obniżyły je do poziomu odpowiadającego obecnej sytuacji, zadawalniając się mniejszym zyskiem.

Można przyjąć za pewnik, że władze nasze, idąc za hasłem rzuconym przez p. Ministra wspólnie działając będą, podobnie, jak to ze skutkiem robiły ongi władze włoskie, ze społeczeństwem nad kontrolą cen, bacząc pilnie na to, by pod wzrokiem hasłem obniżenia cen, nie zagnieździła się hałaśliwa nieuczciwa reklama, wyzyskująca obniżkę poborów za podkład do nierzetelnego interesu a nie mająca w rzeczywistości nic wspólnego z obniżką cen.

Chorzy na płuca

Każdy, kto cierpi na kaszel, bronchit, zaflegmienie płuc, oraz koklusz, powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat Fagasol. Przy użyciu Fagasolu zmniejsza się kaszel. Fagasol dostać można we wszystkich aptekach. Skł. gł. Apteka H. Rosenstadta, Warszawa, Plac Grzybowski 10



Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

W dniu 5-go stycznia 1936 r. BAL MORSKI

W Salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego

przeciw **GRYPIE** PIGUŁKI z CHININĄ w PROSZKU „ORIGINAL”

Dr. Krzemiański

Choroby wewnętrzne, spec. żołądka i jelit

ul. ZAWALNA 24, tel. 14.25.

Przyjmuje od 12 — 2 i 4 — 6.

BANK TOWARZYSTW SPÓŁDZIELCZYCH

ODDZIAŁ W WILNIE

ul. Adama Mickiewicza Nr. 29, dom własny

ZŁATWIA SZYBKO I TANIO WSZELKIE OPERACJE BANKOWE. — KORZYSTNA LOKATA WSZELKICH OSZCZĘDNOŚCI ZWROTNYCH NA KAŻDE ŻĄDANIE.

Sytuacja gospodarcza w r. 1935

Publicystyka gospodarcza robi zaw sze przy końcu roku bilans kształtowa nia się sytuacji ekonomicznej w ubie głym okresie rocznym. Na podstawie ma terjałów, dostarczonych przez instytu łym okresie rocznym. Na podswawie ma terjał cyfrowy oraz na podstawie obser wacji własnej dochodzimy do takich lub innych wniosków, i chcemy przewidzieć co będzie w najbliższej przyszłości.

W okresie liberalizmu gospodarczego konjunktura ekonomiczna różnych państw ulegała mniej więcej tym samym wahaniom, cały świat stanowił jakgdyby jeden kraj, wszelkie zmiany odbijały się wszędzie rozgłośnie echem. Należało się spodziewać, że rozwój techniczny je szcze bardziej się przyczyni do ujedno stajnienia kształtowania się sytuacji go spodarczej w różnych miejscowościach. Przeszkody przestrzeni i czasu zostały obecnie niemal zupełnie usunięte i ma my obiektywne dane ku temu, by prze bieg zjawisk gospodarczych przybierał wszędzie mniej więcej jednakowe for my.

Gdy się jednak przyglądamy kształ toванию się życia gospodarczego w prze ciągu 1935 r. u tych państw, których us trój opiera się na gospodarce kapitalis tycznej — indywidualnej, widzimy zu pełnie co innego. Różnice między kształ towaniem się konjunktury gospodarczej różnych państw są kolosalne, że trudno nawet znaleźć jakieś wspólne linje dla wyodrębnienia pewnych grup.

* Jest rzeczą bezsprzeczną, że **ostatni kryzys zapoczątkowany w r. 1930 mamy już za sobą**, kryzys ten mimo, że był okre ślany przez wielu, jako konjunkturalny, **robił przełom w całej strukturze go spodarczej.**

System gospodarczy odbiegł od linii rozwoju ekonomiki indywidualnej, wię ciej się zbliżył do ustroju gospodarki, że tak powiem „socjalnej“, moment socjal ny przeważa w polityce gospodarczej wszystkich państw. Interwencjonizm, protekcjonizm, tendencje autarchiczne, reglamentacja towarowa i dewizowa oto są wytyczne światowej polityki gospo darczej. Nie wszystkie państwa stosowa ły nowe formy w tej samej mierze — raczej nakręcanie konjunktury było de wizą polityki ekonomicznej ostatnich kilku lat — u drugich był on tylko środ kiem pomocniczym dla osiągnięcia pe wnych skutków.

Bez względu na nasze stanowisko wo bec polityki nakręcania konjunktury mu simy obiektywnie stwierdzić, że rozwój gospodarczy tych państw nakręcających konjunkturę drogą polityki interwency nej we wszystkich prawie dziedzinach życia gospodarczego wykazuje nadzwyc zajny wzrost.

Stany Zjednoczone i Anglja już są da leko poza kryzysem, ich poziom rozwoju produkcji artykułów konsumcyjnych jak i wytwórczych przekroczył najlepsze la ta przedkryzysowe 1924 i 1929.

Ogólny wskaźnik produkcji dla W. Brytanji wahał się w przeciągu roku bie żącego od 110 w styczniu do 115 w listo padzie (przyjmując r. 1924 za 100), ruch budowlany osiągnął wskaźnik 228 — (1924 = 100). Produkcja stali i żelaza wzrosła o 10% w stosunku do r. 1929 (ale to już dzięki Mussoliniemu...).

To samo zjawisko wzrostu konjun kturalnego obserwujemy w Stanach Zje dnoczonych. Wskaźnik produkcji w prze ciągu roku 1935 wykazał dalszą tenden cję wzrostu i osiągnął w listopadzie 87,1 (w roku ubiegłym indeks ten wynosił 70,5). Rozwój gospodarczy U. S. A. nadal idzie po linii poprawy, wykazując wzrost we wszelkich dziedzinach.

Jedynie Niemcy z krajów „nakręcają cych“ konjunkturę nie wykazują tenden cji dalszego rozwoju gospodarczego a wręcz przeciwnie idą wstecz. Ostatni kwartał roku ubiegłego wykazał wyraź ną tendencję kurczenia się produkcji i wzrostu bezrobocia. Sprawa niemiecka powinna jednak być tematem oddziel nych rozważań. Aparat gospodarczy Niemiec jest nader skomplikowany,

Niemcy bowiem mają wciąż trudności finansowe i nie są w stanie spowodu o graniczeń dewizowych normalnie zasilać swój aparat przemysłowy koniecznymi surowcami, oraz mają utrudnienia w ek sporcie bądź spowodu tendencji autar kicznych i dążności różnych państw do oparcia swego handlu zagranicznego na podstawie kompensacyj bądź też spo wodu tendencji bojkotowej, występującej wśród warstw robotniczych różnych krajów.

O wiele niepomysłniej przedstawia się sytuacja tych krajów, które chciały być „rzetelnymi dłużnikami“. W kra jach „bloku złotego“ poprawa idzie b. powolnym krokiem naprzód. Bezsprze cznie pewną poprawę widać, sytuacja je dnak jest daleka od lat przedkryzyso wych i nie można jednak nawet marzyć o okresie prosperity... Francja ponownie przeżyła ciężki kryzys finansowy, który udało się przetrzymać dzięki energicz nym środkom zaradczym. Rozwój pro dukcji tak artykułów spożywczych, jak i produkcyjnych posuwa się wprawdzie naprzód, ale nie w takim tempie, jak w Anglii i Stanach Zjednoczonych.

Nie należy tu zapominać że w roku ub. mieliśmy specjalnie pomyślne warun ki rozwoju gospodarczego, spowodowa ne „nastrojami wojennymi“. Wojna włosko - abisyńska i tendencje zbroje niowe wszystkich państw zaważyły na linii rozwoju konjunkturalnego.

Produkcja amunicji i wszelkich ar tykułów przemysłu wojennego niezmiernie wzrosła. Na światowym rynku stali panuje ciągła haussa, niektóre kon cerny stalowe już we wrześniu wycofały się z rynku, gdyż miały dostateczną ilość zamówień do końca roku. Te same ob jawy widzimy i na innych odcinkach produkcji — głównie w nafcie i skó rach. Te czynniki powinny być brane pod uwagę dla otrzymania bardziej dok ładnego obrazu tej poprawy.

O ile przejdziemy do Polski, to tak, jak w innych krajach bloku złotego — **poprawa idzie powolnym krokiem na przód.** Mimo okresu dobrej konjunktury na rynkach światowych, mimo wzrostu cen na artykuły hodowlane i niektóre produkty rolne (len, bekony, jaja), stwierdzić musimy, że jednak nie osią gnęliśmy znacznej poprawy.

Przeciętny wskaźnik produkcji pol skiej waha się w granicach 62—69, przy mując r. 1929 za 100. Wówczas, gdy in ne kraje już przekroczyły wskaźnik 1929 r., a na niektórych odcinkach zdo

wały ten wskaźnik podwoić — my jesz cze jesteśmy daleko poza okresem przed kryzysowym. W stosunku do innych lat kryzysowych zaawansowaliśmy, cyfry względne wskazują wzrost procentowy produkcji, konsumcji i naszego handlu zagranicznego. Jednak omawiając roz wój ostatnich czasów brać trzeba pod u wagę, że poziom, osiągnięty podczas kry zysu, był bardzo niski i że wobec tego wysoki nawet stosunkowo wzrost **ozna cza niewielki przyrost w liczbach bez względnych.**

Tak np. ruch inwestycyjny spadł w latach kryzysowych do 1/3 i teraz po tym wzroście osiągnął zaledwie 45 proc. roz miarów 1928 r. Produkcja przemysłowa spadła prawie do połowy, a więc przy wzroście 25 proc. osiągnęła niewiele po nad dwie trzecie wytwórczości.

Kierunek rozwoju różnych gałęzi prze mysłu w Polsce też uległ pewnym znia nom. W pierwszym rzędzie dał się zau ważyć o wiele większy wzrost produkcji w przemyśle metalowym, niż w przemy śle mineralnym. Według danych Instytu tu Badań Konjunktur Gospodarczych i Cen wzrost produkcji w przemyśle meta lowym wynosił w trzecim kwartale 1935 roku 17,1% w stosunku do 1934 roku, a w przemyśle mineralnym 8,6%. To zjawi sko jest wynikiem intensywniejszych in westycyj w dziale maszyn — rok obecny jest bowiem rokiem koniecznych renowa cyj — oraz zmienionego charakteru bu downictwa, mianowicie **zwiększonego u działu budowy większych obiektów.**

Kredyty budowlane, przyznane przez Bank Gospodarstwa Krajowego, były w roku ubiegłym nieco wyższe, niż w po przednim i gros ich było obrócone na fi nansowanie budownictwa większego, t. zn. bloków mieszkaniowych. Konstrukcja tych bloków jest odmienna, niż w drob nem budownictwie mieszkaniowym i zu życie produktów przemysłu metalurgicz nego jest większe. Zmiana charakteru in westycyj budowlanych rzuca pewne świa tło na charakter kapitałów, inwestowa nych w budownictwie. Rozwój budownict wa mieszkaniowo-czynszowego ma miej sce przeważnie wówczas, gdy wolne kapi tały nie mają innej, lepszej lokaty; kapi tały, lokowane w budownictwie, dają prze ważnie minimalny odsetek. Gdy nie ma innych rentownych dziedzin dla lokaty kapitałów następuje zawsze przyływ ka pitałów w inwestycjach budowlanych na czynsz obliczanych.

Należy tu nadmienić, że kapitał, loko wany w Polsce w różnych przedsiębiorst wach, jest stosunkowo nieduży i mimo

oznak poprawy ulega dalszemu kurcze niu się. Według danych berlińskiego „In stitut für Konjunkturforschung“ **kursy akcyj wynosiły w Polsce przeciętnie za rok 1934 18,5**, przyjmując rok 1928 za 100, podczas, gdy w Anglii wynosiły one w tym samym czasie — przeciętnie 74, w Niemczech 52. Ten spadek kursów ak cyj rzuca pewne światło na stan kapita łowy różnych przedsiębiorstw.

Charakterystyczny jest fakt, że w w przeciągu roku **można było zaobser wować znaczny wzrost produkcji ma szyn rolniczych.** Według danych Instytu tu Badań Konjunktur Gospodarczych i Cen zamówienia na maszyny roln. po większyły się w trzecim kwartale r. ub. (okres po żniwach) o 38% w porównaniu z trzecim kwartałem r. 1934, stan zapa sów spadł w ciągu roku o 16%. Ten gwałtowny wzrost w przemyśle maszyn rolniczych wiąże się niewątpliwie z po prawą sytuacji w rolnictwie, na co zło żyły się, wyżka cen produktów hodowla nych, procesy oddłużeniowe i zmniejszo ny nacisk podatkowy. Mimo tego wzro stu cen artykułów rolniczych stosunek **wskaźników cen artykułów sprzedawa nych i nabywanych przez rolników uległ nieznacznej poprawie i wynosi 0,50.**

W przeciągu roku jeszcze bardziej się pogłębiły różnice w sytuacji gospodar czej różnych terenów kraju. Lepsza kon junktura dotyczyła przeważnie terenów województw centralnych i zachodnich, które są doskonale uprzemysłowione, a gospodarke rolną mają opartą na racjo nalnych podstawach. **Nasze tereny — Wileńszczyzna a raczej Ziemię Północno Wschodnie — nadal wegetowały i jak dotychczas nie zdołaliśmy zaobserwować tu żadnych oznak poprawy.** Jedynym od cinkiem, który wykazał wyraźną tenden cję wzrostu i bezpośrednio przyczynił się do podniesienia stanu posiadania ludno ści wiejskiej Wileńszczyzny był len, ten artykuł w przeciągu ostatniego roku miał stosunkowo dobrą cenę i zasilał nasze rol nictwo — jedna jaskółka jednak wiosny nie robi. Ciężkie przesilenie gospodarce, jakie przeżywa Wileńszczyzna, ma swe głębsze korzenie i nawet rozwój pro dukcji lniarskiej do maksimum nie zdo ła uratować sytuacji.

O potrzebach Wileńszczyzny już dużo pisano. Są one wszystkim znane i nie chce nad nimi ponownie się rozwodzić. Jesteśmy jednak obecnie w Polsce w okre sie reform gospodarczych i planowej akcji w kierunku ożywienia gospodarce go. Akcja przeciwkartelowa jest tylko wstępem, zmniejszenie rozpiętości cen między artykułami nabywanymi i sprze dawanymi przez rolników **stanowi tyl ko pewne przygotowanie do dalszej ak cji uprzemysłowienia terenów.** Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że dopóki Wi leńszczyzna będzie wywoziła surowce i konsumowała wyroby przemysłowe, wy produkowane w innych częściach kraju, nie może być mowy o podniesieniu po ziomu gospodarczego tutejszych tere nów. **Należy dążyć do rozbudowy prze mysłu, opartego na surowcach lokal nych.** Warsztaty przemysłowe odciąża wieś zabierając część ludności do pra cy przemysłowej, a tem samem wpłyną na uzdrowienie stosunków gospodar czych drobnych warsztatów rolnych, któ re na Wileńszczyźnie przeważają.

Ziemię Północno - Wschodnie są na razie jeszcze nieprzygotowane dla in westycyj przemysłowych w szerokim zakresie, brak tu bowiem podstawo wych urządzeń koniecznych dla rozbudowy przemysłu — a w pierwszym rzę dzie **środków komunikacyjnych i dróg.**

Te inwestycje noszą charakter, że tak powiem, inwestycyj społecznych i muszą być wykonane przez odnośne fun dusze państwowe lub społeczne (fun dusz inwestycyjny, fundusz pracy, dro gowy itp.).

Dopóki kapitał społeczny nie wystą pi z inicjatywą inwestowania koniecz nych urządzeń na tych terenach, nie może być mowy o jakimkolwiek pod niesieniu poziomu gospodarczego tych ziem. **E. Sosnowicz.**



Dosiego roku!

KOLUMNNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

O biednym Tomku

W początkach grudnia r. z. Jerzy Stempowski wygłosił na uniwersytecie warszawskim ciekawą odczyt na temat współczesnej literatury proletariackiej. Przedmiotem odczytu były głównie w ostatnich latach powieści - reportaże Jaku Kurka, Wandy Wasilewskiej, pisarzy zespołu „Przedmieście“ i in. Przedmiotem a raczej — pretekstem, gdyż autor nie wdawał się w szczegółową analizę tych utworów, lecz potraktował je sumarycznie jako pewien charakterystyczny fenomen literacko-społeczny. Fenomen ten znalazł w odczycie Stempowskiego ujęcie co najmniej paradoksalne. Od wieków — wywodził prelegent — z upodobaniem przygląda się burżuazja pięknym i wzruszającym opisom nędzy w książkach i na obrazkach. Od wieków też znajduje ona w tych utworach doskonale utwierdzenie swego panowania. Analogiczną funkcję pełni obecnie t. zw. literatura proletariacka. Z burżuazyjnego punktu widzenia majątek jest wszystkim, pieniądz stanowi wartość najwyższą — i właśnie z tego stanowiska opisują pisarze „litości i zgrozy“ życie proletariatu. Wobec ciemnych i posępnych malowideł robotniczego i chłopskiego bytowania czytelnik odczuwa zarówno litość jak... zadowolenie, zadowolenie ze swojej życiowej przewagi i szansy. W ten sposób literatura proletariacka, świadomie lub nieświadomie, utwierdza burżuazję w jej zagrożonym systemie wartości.

Zgola inaczej przedstawiają się tradycje wielkiej literatury rewolucyjnej. Prawdziwym rewolucjonistą w literaturze był Szekspir, który uczynił biednego Tomka („Król Lir“) równym monarchom. Uczynił nędzarza tragicznym bohaterem, zrobił z niego postać wspaniałą, wzniosłą, pełną godności — dopiero znaczący dokonano istoty jego równouprawnienia literackiego. Litość jest zawsze fałszywa, nieuchronnie łączy się z poczuciem wyższości nad obiektem współczucia, niema prawdziwego zrównania uczuciowego bez podziału. W przededniu rewolucji francuskiej literatura i sztuka tak wyidealizowały swobodne życie wieśniaków i pasterzy, wolne od więzów etykiety konwenansu, że ulegając tym sugestjom Marja Antonina... doła własnoręcznie krowy. Oto plastyczny symbol bankructwa starego świata! Ten świat zanim uległ przemocy fizycznej już był pobity duchowo, już nie miał moralnej racji istnienia. I rewolucja wewnętrzna, obalenie tradycyjnego systemu wartości i wprowadzenie nowego ideału, była w znacznej mierze rewolucją literacką.

Natomiast literatura dzisiejsza, programowo rewolucyjna i proletariacka, nie umie zdobyć się na podniesienie i pociągającą wizję chłopskiego czy robotniczego bytu w jego samoistności i odrębności. Nie ukazuje nam ona nowego porządku moralnego, rodzącego się w życiu opisywanych przez nią środowisk społecznych; porządku, który stanowiłby duchową rację i (jak dzieła encyklopedystów) literacką forpoczta społecznego przewrotu. Literatura ta budzi jedynie w czytelniku „litość i zgrozę“ i dlatego nietylko nie prowadziła do świata sprawiedliwości społecznej, ale naodwrot — jest symptomem nieoczekiwanego wzrostu i spotęgowania sił burżuazji, również w dziedzinie literackiej.

Tak przedstawia się w najogólniejszym zarysie tok myśli J. Stempowskiego. Tezy autora, uderzając swą oryginalnością i trafnością, budzą równocześnie wiele zastrzeżeń. I tak np. wątpliwa wydaje się teza głosząca, iż powieści Kurka czy Wasilewskiej faktycznie wzmacniają pozycję ustroju kapitalistycznego. Badanie życia literackiego jest u nas w zaniedbaniu, nie wiemy więc jak przedstawia się realnie, w terenie, moc i działanie tych utworów. Można jednak na podstawie obserwacji stwierdzić, że literatura litości i zgrozy raczej podsyca nastroje radykalne, nurtujące współczesną inteligencję, niżeli wzmacnia zachwiany burżuazyjny system wartości. Jeśli więc nawet powieści Kurka i Wasilewskiej utwierdzają dobrze samopoczucie słych burżuazyjnych czytelników, to równocześnie, z drugiej strony, potęgują fermenty niezadowolenia i buntu wśród warstw pokrzywdzonych i wyzyskiwanych.

Ale stwierdzenie tego faktu nie jest jeszcze wystarczającą obroną powieści reportażowych. Wiemy już, że są one w porządku wobec proletariatu, ale czy są w równym porządku wobec literatury? Stempowski odpowiada na to pytanie przecząco i wysuwa argumenty bardzo po-

ważne. Jeśli zgodzimy się z nim (a trudnoby się pod tym względem nie zgodzić), że rola społeczna literatury polega na budowaniu porządku moralnego, czyli ideału, który leży u podstaw wszelkiej kultury i stanowi duchowy rdzeń osobowości — w takim razie bezpośredni, choćby nawet pożyteczny wpływ dzieła nie może być ostatecznym sprawdzianem jego społeczno-kulturalnej wartości. Trafnie zauważa Stempowski, że nie powinno się przeceniać doraźnego oddziaływania utworów literackich, że właściwe ich oddziaływanie społeczne jest pośrednie i polega właśnie na narzuceniu czytelnikom pewnego systemu ocen, pewnego stanowiska moralnego. I z tego punktu widzenia literatura litości i zgrozy musi ulec surowej krytyce. Dostrzegana bowiem w życiu robotników i chłopów wyłącznie brzydotę i beznadziejność nędzy, a stąd siłą naturalnego kontrastu wynika, że prawdziwe życie, życie bogate i piękne, możliwe jest tylko w oparciu o własność prywatną i wolność osobistą, czyli o to, co stanowi burżuazyjny ideał życia.

Tu już jednak wpada Stempowski w przesadę, głównie dlatego, że nie uwzględnia w dostatecznej mierze intencji twórczych pisarzy „litości i zgrozy“, którzy przeżywają pewien konflikt duchowy. Twierdzić, że utwory tych pisarzy utwierdzają burżuazyjny system wartości, to nie wątpliwie sympliczność. Przeciwnie ten ideał, ideał posiadania oraz ideał swobody indywidualnej, został definitywnie przewyższony jako miraż, ludzkiej masy, niemożliwy do powszechnej realizacji. Ale na miejsce zawalanej hierarchii wartości nie pojawiła się dotąd hierarchia nowa — i w tym zawiera się dramatyczny sens sytuacji, nietylko literackiej. Pisarze „litości i zgrozy“ opisują nędzę i krzywdę, jako rezultat ustroju kapitalistycznego, ale spowodu braku własnej postawy moralnej ujmują je jako negatyw bogactwa i szczęścia — nb. szczęścia burżuazyjnego. Dopiero w tym, ograniczonym nieco, znaczeniu paradoksalna teza Stempowskiego okazuje się rewelacyjną prawdą, rzucającą snop światła na jeden z najciekawszych i najbardziej problematycznych odcinków naszej literatury współczesnej.

Co jest przyczyną tego dramatu wewnętrznego literatury społeczno-reportażowej? Czy to, że twórcy literatury proletariackiej są inteligentami, którzy patrzą na życie robotnicze i chłopskie od zewnątrz, nie umiając wyzwolić się z kategorii myślenia burżuazyjnego? Czy może wogóle niema w chwili obecnej takiej hierarchii wartości, któraby mogła zastąpić hierarchię wczorajszą; może istotnie żyjemy w norwidowej pustce, między przeszłością a przyszłością w „czasie zastygłym“? Poczucie odpowiedzialności nie poz-

wala kategorycznie, a głośno odpowiadać na te pytania. Dość na tem: nie należy z dramatu robić tragedji i niema żadnego nierozwiązalnego węzła tragicznej fatalności dla tych, co żyją i walczą. Jest tylko pewna problematyka, którą trzeba rozwiązywać i rozstrzygać. Reporterzy i powieściopisarze społeczni powinni zdać sobie sprawę z zasadniczych braków ich dotychczasowej pracy, z niewystarczalności nagiego opisu nędzy i krzywdy. Droga wyjścia jest następująca: należy szukać w obserwowanym odcinku życia zaczątków nowych wartości i z punktu widzenia tych wartości organizować owo życie w literackim kształcie; docierać do rodzącej się w rozmaitych środowiskach świata pracy postawy moralnej, wyrażającej się w takich rzeczach jak nowy stosunek do pracy, odrodzone poczucie solidarności międzyludzkiej, zmieniona postawa wobec miłości i wobec śmierci, nowa etyka stosunków płciowych i t. p. Odkrywać tę postawę duchową i narzucać ją, jako postulat, jako płodną i twórczą fikcję — tak jak fikcją był wyidealizowany świat szlacheckich prostaczków w literaturze francuskiej XVIII wieku — oto zadanie godne współczesnego pisarza.

Dla zabobonnych wyznawców marksizmu świat, życie są raz na zawsze odkryte, poznane, zrozumiane. Nieubłagana dialektyka wyznacza porządek rzeczy i już dzisiaj wiemy co będzie jutro i pojutrze. Odstraszającym przykładem tego doktrynerstwa w literaturze są schematyczne,

prymitywne i grubo przecenione powieści Leona Kruczkowskiego. Pisarz społeczny, a zwłaszcza społeczny reporter powinien zdać sobie sprawę, że jeszcze nic nie zostało rozstrzygnięte ostatecznie i żadna doktryna, wyjaśniająca autorytatywnie i definitywnie bieg dziejów, nie obejdzie się bez jego osobistego udziału. O przyszłości zdecydować tylko rezultat walki, którą toczy się na wszystkich polach, a jedną z dziedzin tej walki jest literatura. Również i od niej, w pewnej mierze, zależy czy przysły porządek polityczny i społeczny będzie równocześnie nowym porządkiem moralnym.

Tak daleko zaprowadziły nas refleksje, wysnute z odczytu Jerzego Stempowskiego. Odczyt ten nie rozstrzygnął rozważanego problemu (tem bardziej nie rozstrzygnęły go nasze luźne, przygodne uwagi), ale zato poraż pierwszy w naszej krytyce literackiej właściwie i trafnie go postawił. Rzadko też zdarzyło nam się czytać lub słyszeć rzecz równie pobudzającą do myślenia, równie instruktyną. Szczególnie zafascynował słuchaczy oryginalny punkt widzenia krytyki: spojrzenie na literaturę od strony realizowanego w niej systemu wartości. Ten punkt widzenia wydaje się najwłaściwszy, najcenniejszy, najbardziej płodny w krytyce literackiej. I niema tu wcale przecenienia ani zlekceważenia zagadnień estetycznych: wszak ewolucja moralna i ewolucja formalna literatury są dwiema stronami tej samej rzeczy.

Ludwik Fryde.

George, Hofmannstahl, Rilke

LEOPOLD LEWIN. Z poezji niemieckiej, przekłady. Warszawa, 1936, F. Hoesick, str. 74 i 6 nl.

Lewin autor trzech tomików, konwencjonalnych, acz niepozławionych możliwości talentu, powziął zamiar słuszny, lecz przerastający na ogół jego siły, spolszczenia wybranych liryk trzech najwybitniejszych poetów niemieckiej współczesności. Zamysł to godny pochwały, za równo ze względu na ubóstwo tłumaczeń artystycznych w tej dziedzinie u nas, jak i też ze względu na pożytek, mogący wyniknąć dla samego metier, kiedy młody i uzdolniony poeta obcuje z czołowymi twórcami wielkiego narodu. Tym pożyteczniejszy, co więcej, iż wśród naszych najmłodszych znajomość języków obcych jest nikła, a tem samem rośnie ich zadufanie, spowodowane między innymi brakiem właściwej skali porównawczej w stosunku do dojrzałej i różniczkowanej liryki ościennych literatur. Niestety, dobra wola niezaw ze wystarcza: su-

rowość, świeżość kulturalna, niedostateczne obycie się z materiałem poetyckim, ujemnie zawazyły na tej pracy, ze słusznych wyrosłej pobudek.

Niżej podpisany może to ocenić z tem większą ścisłością, iż sam przygotowuje do druku obszerną antologię nowoczesnej poezji niemieckiej (jako tom „Biblioteki Kamery“). Najbardziej w książeczce tej wypadł najobficiej reprezentowany, bo aż 24 utworami, Stefan George. Zatrącono tu to, co decyduje o poziomie formalnym tego wybitnego stylisty: hieratyczność, sakralność jego słowa, które jest wymyślone tam na wel, gdzie jest naturalne. Wprowadzone niedopuszczalne liryzowania, zdrobnienia, które trywjalizują, germanizmy (używanie zaimków osobowych, takich, jak „On“), wypaczone słownictwo („kilka“ jest niemożliwa u George'a: słowo Bund oznacza zakon rycerski, bardzo ważny termin w koncepcji histerjozoficznej autora „Siódmego pierścienia“). Nic nie zostało tu ze słowotwórstwa George'a, sięgającego najdalej złoży rasowych i plemiennych, biologicznego wtedy nawet, gdy jest artystowskie, nie z harmonijnie kładącego doboru sylab tego rówieśnika i tłumacza Mallarmégo. Zatrącono jedność, ziarnistość, szorstką melodyjność jego języka, porysowano polewę. Jest to, słowem robota dyletanta nie wolna nawet od błędów językowych.

Znacznie lepiej wypadł Hofmannstahl, wie deński symbolista, tłumaczony u nas przez Iwaszkiewicza i niżej podpisanego. Prawie wszystkie wiersze utrafiąją w ton poety, ładnie oddana jest pełgająca, impresjonistyczna kolorystyka, subtelnie poddana tajemnicza atmosfera niedopowiedzeń. Do najładniejszych zaliczyć wypadnie piękne spolszczenie „Pieśni podróźnej“ i „Pieśni życia“, a w ocenie nie należy zapominać, iż są to klejnoty nowszej liryki niemieckiej. Podobnie wcale dobre rezultaty osiągnął Lewin w przekładzie Rilkego: Górują one biorąc przeciętnie, nad sumienną, lecz oschłą i zbyt pedantyczną pracą Hulewicza. Wyborne jest „Dzieciństwo“, gdzie zachowano w pełni bogactwo powtarzalnych rymów, trudną formę bardzo rygorystycznego w istocie vers-libre'u, raz melodykę, nie nie uroniwszy z ukrytych znaczeń. Dotyczy to większości tłumaczeń autora „Księgi ubogich“. Tu i ówdzie jeno należałoby słowo przestawić, lub wiersz silnie wyeksponować. Lecz całość jest na wcale niezgorzszym poziomie. W sumie zatem praca, której trud — niezależnie od nadmiernej pochopności, niedostatecznego wykrystalizowania, oraz widocznego pośpiechu — opłacił się młodemu poecie.

Stefan Napierski.

ARON PIRMAS

Pieśń o zdarzeniu wątpliwem

(fragmenty z poematu „Wierzyciel“)

1. Rzeki lustrzanej zieloną brzytwą
płynęła woda żółta rybitwą
czerwona woda w sinawych skrętach
świeciła bielą, rumbą i miętą.
Tak rozmawiali. Suche mielenie warg
2. Oczy wytrzeszczał z orbit, do kopuł podobne i rakiet.
Tuman nad wodą stał, tuman się rozbił o cień
którego odróżnić nie umiał od pnia wyrosłego blisko.
A chmury skrzyptały sycząc — kometa albo owad.
Tą dziwną władzą wzruszony, modląc się zapadł w sen.
Cudowna pani przyszła. Uwierzył zaniem zrozumiał
że brzęk wesoly nadleciał wreszcie rudawym poiskiem
i kosą czernioną oczu (jedno z nich było fiołkowe).
Polski mu w rękach dolar (złoty) rozpluskał grzechot
i rytmem prostym podbił nog barbarzyńskie golenie.
Śpiewał mężczyzna miedzi! a kiedy znikło widzenie
długo patrzył napięty aż uciehl bulgot i echo.
3. Dzieciństwo przyrzekło wierzyć. A Flume, dalekie miasto
mleczalo rybą przeciętą i połowiczą niewiastą,
znów sen pływaka uderzył i wilki krwiożercze zdradziecko
śludem bielonym suną jakby samotne narty
albo polarni drapieży i hałaśliwi przytem.
Joanno, uratuj, niech skradnie ktoś dywan ten rozpostarty
i lozy moczone w wodzie poprzę godzinę trzy.
Tak losu ostrogą spienione miasto wybuchło światem.
Deszcz mży, na mieliznach prycha jeszcze ład
Wierzyciel wplaw sunie ulicą Niemiecką
i ciągną miastem tabory, które pachniały w swąd.
4. A może nie był kulawy, a może był tylko czarny?
Wymawiałś surowiej imiona Jana, Ludmiły i in. oraz sarny
Pamięć zjawisk, których nie zniosłś nagle i słów
każe powtarzać inaczej kasztu nagrawro kątlu.

Al. Rymkiewiczowi, autorowi „Tropiciela“.

jakby przywłaszczyć chciało ruchy rąk
i pieści zwinionych na krążkach metali,
(których nie mieli, a więc zaocznie!)
i tak czekali, kto pierwszy rozpocznie
spieniony okrzyk o termin i targ.

Przemówienie wojewody wileńskiego w rozgłośni wileńskiej w dniu 31 grudnia

Nawiązując do zwyczajów poprzedników moich, staję dziś przed mikrofonem radjostacji wileńskiej, by u progu Nowego Roku złożyć życzenia wszystkim mieszkańcom Wileńszczyzny.

Powołany przed miesiącem z rozkazu rządu Rzeczypospolitej na stanowisko wojewody wileńskiego, pragnę wstępnie wyrazić serdeczne, gorące i głębokie uczucia, jakie żywię do pięknej ziemi wileńskiej, na której terenie miałem już szczęście pracować przed kilku laty na innym stanowisku, i do bohaterkiego Wilna, „miego“ miasta Marszałka, duchowej i gospodarczej stolicy naszej północnowschodniej rubliży.

Za kilka godzin rozpocznie się już Rok Nowy. Zegnając mijający a witając Nowy Rok, zwykliśmy rzucić okiem wstecz, podsumowując wszystko złe i dobre, które u nas w ubiegłym roku spotkało i starając się przeniknąć zasłone przyszłości przez stawienie horoskopów na okres następny.

ROK ŻAŁOBY.

Rok ubiegły jest rokiem największego nieszczęścia, jakie spotkało Odrodzoną Polskę — rokiem powszechnej i ciężkiej żałoby Narodowej. Rok przyszedł będzie pierwszy, który rozpocznie my bez Wielkiego Budowniczego, Twórcy wskrzeszonej państwowości. W chwili, gdy nastanie rok nowy, ta myśl, że rok stary zabrał nam Wodza i Ojca Narodu, legnie głęboką za dumą na naszych czołach i każe nam wspomnieć te ciężkie, straszne chwile majowe, gdy przestało bić Wielkie Serce Józefa Piłsudskiego. Zastanawiając się nad zdarzeniami okrutnego losu, pomni, że żałoba narodowa jest zarazem żalobą ludzką, osobistą, wspomnijmy, że oto w ciągu niespełna roku śmierć zabiera rodzinie Piłsudskich 3 życia: w parę miesięcy po zgonie Siostry, umiera Wielki Budowniczy i Wódz, — przed paru tygodniami odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku Brata — cichego skromnego, tak zasłużonego dla Wilna S. p. Adama Piłsudskiego. — Niechże więc ten kir żałoby, który nas okrywa po stracie Wielkiego Sy na Ziemi Wileńskiej, będzie jednocześnie wyrazem najżywszego, najgłębszego współczucia na szego dla pogrążonej w bólu Rodziny.

TESTAMENT MARSZAŁKA.

Wielki Marszałek wytknął nam wyraźnie jasne drogi naszej przyszłości. Czynem obojętnym i hartem woli niezłomnej stwarzając zrebry odrodzonej państwowości, przekazał nam testament — nakaz wytrwałej pracy na drodze ku lepszej jutrze, nakaz zgody i zjednoczenia wszystkich obywateli, którym drogę są — siła i potęga Rzeczypospolitej.

Ostatnim aktem, który podpisał Józef Piłsudski, już trawiony niemocą śmiertelną, była to w ustawa Konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 roku, stanowiąca jako hasła naczelne, że Państwo Polskie ma być wspólnym dobrem wszystkich obywateli i że każde pokolenie (zobowiązanym jest, odpowiadając za ten obowiązek przed potomnością swoim honorem i imieniem, wzmocnić siłę i potęgę Państwa.

ŻYCIE GOSPODARCZE WILEŃSZCZYZNY W UB. ROKU.

Przechodząc do odcinka gospodarczego, tak ważnego w dobie szalejącego wciąż kryzysu, zrobimy teraz zwizję salda wyników mijającego już roku 1935 w życiu gospodarczym Wileńszczyzny.

Zacznijmy od najważniejszej galezi naszej produkcji — od rolnictwa. Stwierdzić tu musimy, że mimo odprężenia sytuacji, jaka nastąpiła dzięki akcji odciążeniowej w rolnictwie i dzięki wszelkim ulgom podatkowym, rolnictwo nadal pozostało słabym nabywcą artykułów przemysłowych i z trudnością wywiązywało się z bieżącymi zobowiązaniami. Stan ten tłumaczy się niepomysłnym kształtowaniem się cen produktów rolnych, którego skutkiem było zwiększenie się t. zw. przyrostów cenowych, t. j. zwiększenia się rozpiętości pomiędzy cenami artykułów przemysłowych przez wieś konsumowanych, a cenami na wytwory warsztatów rolnych.

Powszechne to zjawisko doznawało specjalnego pogłębienia na terenie wszystkich województw północnowschodnich, znacznie oddałonych od ośrodków produkcji przemysłowej, a przeto odczuwających dodatkowy ciężar kosztów przewozu i zbędnych nieraz ogniw długiego łańcucha pośrednictwa.

Zjawiskami dodatnimi w życiu naszego rolnika były: wzrost uprawy owsa, jako produktu wywózowego, a zwłaszcza wzrost uprawy lnu, pozostający w związku z wciąż pomyślniejszymi warunkami koniunkturalnymi dla tego produktu.

Na odcinku naszego przemysłu i rzemiosła miniony rok upłynął pod znakiem zmagania się warsztatów produkcyjnych z piętrzącymi się trudnościami gospodarczymi, wśród których na czoło wysuwają się: wciąż malejąca zdolność konsumcyjna naszej wsi i niezwykle sżywny ramy obrotów międzynarodowych, związujące mo-

żliwości eksportowe. Jaśniejszymi plamami na szarym tle trosk wytwórczości był wzrost produkcji w przemyśle tartacznym, tekturowym i olejarskim.

HANDEL.

rzecz oczywista, podzielił naogół losy głównych gałęzi naszej wytwórczości.

SAMORZĄD TERYTORJALNY.

Na zakończenie naszych podsumowań wspomnieć wypada o samorządzie terytorjalnym będącym na naszym terenie bardzo poważnym czynnikiem gospodarczym. I na tym odcinku docho- dzimy do wniosku, że kluczem do pozytywnego rozwiązania trudnych problemów naszej gospodarki wewnętrznej i uaktywnienia jej — jest wzmocnienie siły nabywczej mieszkańców wsi. W trosce o realność budżetów i dostosowanie wydatków do malejących wpływów, samorząd terytorjalny uczynił znaczny krok naprzód, obniżając ogólne kwoty swego budżetu.

Rzecz oczywista, że odbywa się to kosztem restrykcyj budżetowych, odbijających się boleśnie na poszczególnych ważkich działach gospodarki samorządowej. Na dobro zapisać należy, że jednak gospodarca drogową naszego samorządu powiatowego uietylko nie doznała w minionym roku uszczuplenia, lecz może się poszczycić znacznymi postęпами, a to dzięki wydatnej pomocy Funduszu Pracy, zasilającego samorząd w środki finansowe na odcinku robót drogowych.

Zjawiskiem dodatnim z życia samorządu w okresie minionym jest również zwiększający się odsetek jednostek samorządowych, gospodarujących bez deficytu, jak również — postępujące uzdrowienie finansów komunalnych, którym z pomocą przyszedł rząd w postaci akcji oddłużenia.

Tyle, jeśli chodzi o najogólniejsze saldo roku upływającego.

1936 ROK — TO ROK WALKI Z DEPRESJĄ GOSPODARCZĄ.

W nadchodzący rok 1936 wступujemy pod znakiem zdecydowanej walki ze skutkami długotrwałej depresji gospodarczej, zarówno jeśli chodzi o szczyt, które depresja ta spowodowała na różnorodnych odcinkach naszego bytu materialnego, jak i o spustoszenia, poczynione przez nią w naszej psychice w postaci przygnębienia, utraty wiary we własne siły i w lepsze jutro.

Walkę tę rozpoczęliśmy na szerokim froncie usiłując w sposób nieublagany zaszachować zło w samym sednie rzeczy, które polega na tem, że ożywienie wewnętrznych obrotów gospodarczych w naszym Państwie, gdzie najbardziej przez kryzys dotknięta ludność rolnicza stanowi 75 procent mieszkańców, zależy nie od przedsięwzięcia od wzmocnienia siły nabywczej w naszej wsi. Rzuconego przez Rząd hasła „FRONTEM DO WSI“ nie należy przeto rozumieć, jako ciasnej, a więc zawodnej metody.

Zjawiska gospodarcze zaszachują się wzajemnie, stanowiąc tylko poszczególne ogniewa jednego łańcucha, jakim jest całość gospodarki społecznej. Trwałość i moc łańcucha są zależne od wytrzymałości kolejnych jego ogniw. Struktura gospodarcza naszego Państwa, oraz tendencje panujące w dziedzinie międzynarodowego obrotu gospodarczego są tego rodzaju, że drogą ożywienia i wzmocnienia tętna naszego przemysłu, rzemiosła i handlu, usunięcia z przed oczu swia- tu pracy zmory bezrobocia, wiedzie tylko przez odbudowę siły nabywczej warsztatów rolnych. W naszych warunkach najmniejsze choćby zwiększenie konsumpcji na wsi oznacza zwiększenie, jak w prasie hydraulicznej, wytwórczości przemysłowej i rzemieślniczej, zwiększenie obrotów w handlu, zwiększenie stanu zatrudnienia, a w rezultacie — zwiększenie ogólnego dobrobytu.

Odbiorcom i Konsumentom Serdeczne Życzenia Noworoczne

składa
Fabryka Czekolady

Fuchs

Rok zał. 1829

107 lat doświadczenia w zaspakajaniu gustów i smaku publiczności.

POTRZEBA WYSIŁKU I OFIAR.

Hasło więc „Frontem do wsi“ nie jest bynajmniej wyrazem wąsko nastawionego egoizmu jednej tylko, chociażby najliczniejszej warstwy producentów — jest to hasło postawione w imię dobra ogółu, jedynie zdolne zamienić szarzyznę dnia dzisiejszego na jasne jutro. Rząd podjął to hasło i zdecydowanie wprowadza je w życie. Obowiązkiem naszym jest dopomóc mu w zmaganiach o zapewnienie dla Państwa, a więc dla wszystkich, lepszej przyszłości.

Skuteczność tych zmaganiń niewątpliwie będzie wymagała od nas wielkich wyrzeczeń i ofiar. Pracownicy publiczni, państwo i samorządowi, doznali znacznych uszczupleń swych poborów; przemysł, handel i rzemiosło zmuszone są do obniżenia cen jednostkowych na wytworzone i sprzedawane wyroby, by w drodze zwiększenia obrotu zapewnić opłacalność i gospodarczo usprawiedliwioną rentowność warsztatów; państwo i samorząd przez oszczędność w wydatkach powodują odciążenie warsztatów wytwórczych i szerokich mas ludności na odcinku wszelkiego rodzaju podatków, świadczeń i opłat.

Uaktywnienie obrotów gospodarczych blisko 25-miljonowej rzeszy naszej ludności wiejskiej, a w wyniku tego przejście tłumów bezrobotnych z ulic miejskich pod strzechy fabryk i wytwórni — ten właśnie cel przyświeca całej tej rozpo- czętej kampanji, która wyjątkowo wprost znaczenie posiada na terenie ziem północno-wschodnich, najbardziej upośledzonych pod względem gospodarczym. Dla osiągnięcia tych wielkich i trwałych wartości, warto się zdobyć na wysiłek, warto poczynić ofiary. Im głębiej zrozumienie tej konieczności zapadnie w umysł naszego społeczeństwa, im zwartszym szeregiem stanie ono do wykonania wysuwanych postulatów, im chętniej i czynnej ustosunkuje się do rzuconych przez nasz Rząd hasel naprawy gospodarczej, — tem bliższe i pewniejsze będzie zwycięstwo, tem mniej pociążnie ono za sobą ofiar i wyrzeczeń.

ŻYCZENIA.

Kończąc więc tradycyjne przemówienie noworoczne, życząc wszystkim mieszkańcom Ziemi Wileńskiej wiary we własne siły, zdecydowanej woli do wykucia bliskiej już może, a jaśniejszej przyszłości, do ufości w skuteczność ponoszonej ofiar.

Niech symbolem tej ufości i wiary będzie to Serce, które Wielki Syn Ziemi Wileńskiej na wieki wieczne Wilnu przekazał. Wpatrzeni w ten symbol — otrząsnijmy się z przygnębienia i depresji — wykujmy w sobie samych niezłomną wolę wytrwania. Wierzę, że nasze społeczeństwo wileńskie znane ze swego hartu ducha, które w swej dalszej i bliższej przeszłości prze- trwało tyle chwil ciężkich, potrafi przemieć de- presję duchową i stanie w pierwszych szeregach bojowników o dobro Państwa i wszystkich współobywateli.



RADJO W WILNIE

ŚRODA, dnia 1 stycznia 1936 roku.

9,00: Sygnał czasu i kolenda; 9,03: Tanecznym krokiem wступujemy w Nowy Rok; 9,40: Program dzienny; 9,50: Dziennik poranny; 10,00: Transm. nabożeństwa; 11,30: (Po nabożeństwie) Bach — Magnificat; 11,57: Czas; 12,00: Hejnal; 12,03: Audycja noworoczna dla Polaków na Litwie Kowieńskiej; 12,15: Powtórzenie polskiego koncertu europejskiego; 13,20: Fragm. słuch. „Wieczór trzech króli“ Szekspira; 13,40: Melodje z filmów dźwiękowych; 14,00: Nowy Rok — humoreska Bolesława Prusa; 14,20: Koncert życzeń; 15,00: Audycja dla wszystkich; 15,45: Dosiego roku, gawęda noworoczna; 16,00: Audycja dla dzieci; 16,20: Recital wiolonczelowy Kazimierza Witkomirskiego; 16,50: O muzyce w Radjo; 17,15: Muzyka taneczna; 18,05: Świat się śmieje; 18,15: Arje i pieśni w wyk. Stani Zawadzkiej; 18,40: „Skąd się biorą dziurki w serze szwajcarskim“; 19,10: Rozważania noworoczne, red. Romuald Węckowicz; 19,20: Skrzynka ogólna; 19,30: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,40: Program na czwartek; 19,50: Reportaż aktualny; 20,00: Gwałtu, ratujcie — wesola audycja muz. 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Życzenia dla „antenatów“; 21,00: audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina“; 21,35: „Na rozstaju“, rozmowa Staro Roku z Nowym; 21,55: Wiadomości sportowe; 22,10: Muzyka taneczna; 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka

ROZMOWA STAREGO ROKU Z NOWYM



AUDYCJA HEMARA W POLSKIM RADJO WE ŚRODĘ L. I. O GODZ. 21.35

CZWARTEK, dnia 2 stycznia 1936 r.

6.30: Kolenda; 6.33: Gimmastyka; 6.50: Echa operowe; 7.20: Dziennik poranny; 7.30: Piosenki; 7.50: Program dzienny; 7.55: Gielda rolnicza; 8.00—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnal; 12.03: Dziennik południowy; 12.15: Koncert; 13.25: Chwilka gosp. domowych; 13.30: Muzyka; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieść; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Janina Godlewska i Andrzej Bogucki śpiewają; 16.00: Gadaninka Staroego Doktora; 16.15: Współczesna muzyka rosyjska; 16.45: Kolendy; 17.05: Srebrny łis; 17.20: Utwory Sibeliusa 17.50: Książka i wiedza; 18.00: Recital fortepianowy Janiny Rosenberg-Schindlerowej; 18.30: Program na piątek; 18.40: Na bałajajce i domrze. 19.00: Przegląd litewski; 19.10: Jak spędzić święto? 19.15: Skrzynka muzyczna; 19.25: Koncert reklamowy; 19.40: Wiadomości sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Muzyka taneczna; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.00: Obrona przeciwnotniczo - gazowa; 21.00: Słuchowisko Marji Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej p. t. „Biedna młodość“; 21.35: Nasze pieśni; 22.00: Kwartyety J. Haydna; 22.30: Z muzyki tanecznej; 23.00: Kom. met.; 23.05: Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Interesujące

Zyjemy w okresie specjalizacji. Rozmaite państwa wyspecjalizowały się w produkcji pewnych artykułów przemysłowych, które są bezkonkurencyjne na całym świecie, np. sukna angielskie, zegarki szwajcarskie, perfumy francuskie i t. p. Jest bardzo ciekawe, że także Polska wyspecjalizowała się w fabrykacji niektórych artykułów przemysłowych, które już dzisiaj posiadają światową sławę. — I tak stale odchodzą ze Lwowa do krajów zachodnio-europejskich, a nawet do Ameryki Północnej, transporty gilz do papierosów „Prima Aida“, które uchodzą obecnie za najlepsze na świecie.

Księgi i kwitarjusz

dla właścicieli nieruchomości, opracowane przez Stow. Właśc. Nieruch. i aprobowane przez Izbę Skarbową w Wilnie do nabycia w firmach
Wł. Borkowski, Mickiewicza 5, tel. 3 72.
D. Gordon, Zawalna 60, tel. 23 06.

Książeczki obrachunkowe

oraz wszelkie DRUKI i FORMULARZE wymagane przez Inspektorat Pracy do nabycia
w Związku Zawod. Drukarzy
Wilno, ul. Uniwersytecka 4 (w podw.)
od godz. 6-jej do 8-jej wiecz.

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY jak również może być zaangażowana do biura na terminową pracę, wykonując różne prace w domu po b. niskich cenach Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Maszynistka“



**PAMIĘTAJ ZE NIEZLICZONE ZASTĘPY
ZAGROŻONYCH GRUŻLICA
CZEKAJA TWEJ POMOCY
KUP NALEPKĘ PRZECIWGRUŻLICZA**



KALUMNJA LITERACKA

pod redakcją Arona Pirmasá

OPOWIEŚĆ O CIELĄTKU

Od środy do środy, od piątku do piątku
ojciec, matka i córki dwie miłe
czekali narodzin cielątka —
aż wreszcie się narodziło,
wszystkich radując szczerze —
matkę, dwie córki i ojca.
„Skąd tyle wigoru się bierze
w tym krowim uolajcu?!“
szepotali, glaskając po głowie.
„Jakie zgrabne, sierść jaka gładka
i mądre chyba jak człowiek“,
wołały dwie córki, ojciec i matka.
Wolne chwile spędzano w oborze:
cielątka i mleko, i suche sianko
nosiła matka, ojciec i córki hoże.
Lecz przyszedł koniec sielanki:
Razu pewnego, siedząc za stołem,
ojciec, matka i córki oble
pieczeń cielęcą jedli posporu,
bardzo ją chwając sobie.
Wtedy matka westchnęła cichaczem:
„Cieleń było piękne jak rzadko,
szkoda cielęcą, ja wprost rozpaczam“.
Tu zę uronili ojciec i córki i matka.

JAN HUSZCZA.

Historja naturalna

Stal, żal, krew, zlew, nagłe wybuchy petard
strajk, barykady, etc — opiewał prolet — poeta
groźny w prozie, dernier eri w krzyku
i nikt mu nie mógł sprostać w rewolucyjnym
wierszyku

Przeciwko księżom, przeciw burżujom
wciąż się nateżał — że kraj rujnują,
że kapitalizm, że masy giną —
pisał w „Poproście“.

oraz do „Kina“:
że Smosarska, że Brodzisz..
— że rekin, że szpicel!

...że fotogeniczni..
— że wyjść na ulicę,
że dość, że precz!

...że „Męczczyźni woła mężatki“
(O forsę i spodnie w kratki
pisał w listach do matki)

Ale że wszystko się kończy — niestety,
przyszedł kres życia i prolet — poety,
więc już bez krzyku —
spowiadał się szczerze
i ryć na pomniku kazal
prośbę o 3 paciérze.

ARON PIRMAS.

Z notatnika

Czytam o katastrofie: — autobus wiozący
pielgrzymkę młodzieży przewrócił się wpadł do
rzeki. Ustalono, że wszyscy chłopcy siedzieli po
lewej, a wszystkie dziewczęta po prawej stronie
wozu — Tak to więc mści się brak równowagi.
Tak powtarza się historia Pawła i Wirginji.

„I błogosławił mu Pan i dał mu dwunastu
synów; reszta, to były córki“ — Czytając ten
werset neomaltuzjanista oszalał

Sąsiad gra na skrzypcach. Nie gniewajmy się,
ten pocziwiec jest trochę roztargniony: zapom
niał struny naoliwić.

Stryj pytał mnie o wynik egzaminu. Egzamin
nigdy nie pyta o wyniki mego stryja.

Więzienie — bajeczny motyw fotograficzny!

Zły sen — Jestem na Sylwestra u Praw
ników Kilku prokuratorów trzyma mnie w ob
jęciach jednocześnie. Mają czerwone twarze
Śpiewają — „Sto lat! Sto lat!“

O pewnym krytyku — Człowiek już nie pieł
wszej mądrości.

O pewnej pannie. — W okładce do Messali
ny, życiorys Cecylji

O innej pannie, chepliwej. — Ze wołała:
„znam was wszyscy poeci!“

Cudowna chwilo, gdy Rimbaud spryskiwał
heliotropy! Dziś heliotropy spryskują Rimbauda.

(a. p.)

PRZESTROGA

Aronowi Pirmasowi, by gadatliwych unikał

Z gęby profit dwojaki sam to wiesz i przyznasz.
W pustej wiatry hulają — w innej są trucizny.
Z jednej wydzie rumiane słoweczko najbłedsze
— drugi chciałby tak samo, a psuje powietrze...

Cenisz słowo, języka pilnujesz zębami —
Piękna cnota! — Wiatroglów ma ją przecie za nie:
— głosząc w kolo, żeś w język ugryzł się i zatruł,
że sam z wiatru choruje, chce byś umarł z wiatru.

JANINA KOWALSKA.

Obiad „Kalumnji Literackiej“



Fot. Józef Maśliński.

niestety, nie odbędzie się Przygotowując się bowiem do tej uroczystości postanowiliśmy zro
bić próbne zdjęcie. No i co państwo powiecie, takie rezultaty! Pomiędzy już wadliwość tech
niczną pracy fotografa — debiutanta: te słoniowate nogi, które w rzeczywistości należą do
przemijającej panny Janiny Kowalskiej (ta znana z popularnej piosenki, ta sama!) i zostały znie
kształcone przez zbyt blisko ustawiony obiekt w. To się zdarza, to jeszcze nic. Ale cóż za pot
worna treść tego próbnego zdjęcia! — Żeby tacy miłi i zdolni ludzie, których wszyscy zna
my, więc nie czytamy, raptem mieli na własnych twarzach wypisany „Portret Dorjana Grey'a“!
Rozpuszta i 7 grzechów głównych maluje się na tej odbitce w odrażający sposób. Nie! Do
tego nie można dopuścić — W trosce o zdrowie młodej literatury, oraz stojąc na platformie
stanowiska obywatelskiego uznaliśmy omen złowróżbny za ostrzeżenie i obiad odwołujemy!
Na zdjęciu od lewej: — J. Maśliński, A. Rymkiewicz, St. Zagórski, T. Bujnicki, J. Putrament,
Cz. Miłosz, nogi J. Kowalskiej, A. Pirmas i J. Zagórski

NASZ DOROCZNY KONKURS POETYCKI

Jeszcze rok temu uważaliśmy, że jeśli poeta
wiersz skończył, to niezależnie od naszego wi
dzianisnie i gustu dorabiać do taniego wiersza
można chyba tylko swoje nazwisko. W ten spo
sób, popełniając 100% plagiatu, oddaje się jedno
cześnie niewątpliwym hołd poecie. Każdą inną do
budówkę skłonni byliśmy uważać za miłuskie
barbarzyństwo

A jednak konkursy na dokończenie cudzych
wierszy powtarzają się z roku na rok! Aby z
żywymi naprzód iść i po laury nie pozostać w
tyle, również i „Kalumnja Literacka“ ogłosiła
w r. ub konkurs na dokończenie ostatniego
wiersza poniżej wstrząsającego prostotą i wdzie
kiem erotyku. Ponieważ zaś 1^o — żadne z nades
łanych rozwiązań nie odpowiadało warunkom,
t. zn. — żadne nie nadawało się do druku,
i 2^o — musimy wytrzymać konkurencję „Wia
domości Literackich“, które właśnie ogłaszają
konkurs na dokończenie przed stu laty napisane
go sonetu, przeto:

1. — ponawiamy nasz konkurs, zaznaczając,
że jury oceniać będzie nietylko formę,
ale również i ideę przewodnią elaboratu

2 — jury będzie się składało z pisarzy „Ka
lumnji“, oraz laureatów konkursu „Wia
domości Lit.“, o ile się zgodzą.

3. — nagrody I, II i III stanowiąc będą od
powiednio nagrodzone jednowierszowe
utwory tychże laureatów, przepisane
ozdobnie przez pannę Janinę Kowalską.

A oto wiersz:

BYŁA CZYSTA POEZJA,
CIENKI DRZĄCY WIOLIN,
WZRUSZAJĄCA PROSTOTA
I JAK UŚMIECH PUSTA —
KIEDY Z PARKU PLYNEŁA
MUZYKA MANDOLIN
PAMIĘTASZ MIŁY, SZEPT MÓJ:
— POCAŁUJ MNIE W USTA.
DZIŚ, SKORO POTARGAŁŚ TO
CO NAS ŁĄCZYŁO
I NA CEYLON ODPEŁYWAŁŚ.
CZY NA GUADELUPE —
CHOC NIE WIEM CZY SIĘ ZGODZISZ,
CZY CI BĘDZIE MIŁO:
— POCAŁUJ.

WSZYSTKO ZE LNU

Bazar Przemysłu Ludowego Spółdzielnia z ogr. odpow.

SKŁAD i BIURO: Zarzecze 2, tel. 16-63 || S K L E P: Zamkowa 8, telefon 16-29

Ceny znacznie niższe od bawelnianych || OGROMNY WYBÓR

barwnych tkanin ludowych

oraz HAFTÓW, KORONEK i CERAMIKI ze wszystkich dzielnic Polski i zabawki dziecięce
Rybackie sieci lniane bardzo mocne, trwałe i praktyczne. W BAZARZE PRZEMYSŁU LUDOWEGO
Tanie sprzedaje. Nic do wyrobu i reperacji sieci. — Cenniki na żądanie

Uwaga!

Nowość!

Vademecum narciarza

Praca zbiorowa pod redakcją

A. PIRMASA

(Dział lekarski opracował Dr. A. NIUS), która
że się wkrótce nakładem Sp. z o. o. „Wilno -
dram“ Z dzieła tego cytujemy fragmenty:

— Ażeby stać się narciarzem, trzeba kupić
deski, które powinny mieć deseń spodni wizu
towych. Natomiast należy wystrzegać się desek
w grochy. Deski mogą być zjazdowe, skokowe i
wyskokowe. (Uwaga — Używanie desek wys
kokowych w dni świąteczne jest zabronione).

— Aby przymocować deski do ciała, używa
się wiązań, np. Haug, Rockfeler i na zwykłą ko
kardkę. Niestety przy Haugu szczeka szczeka, a
system Rockfeler ma feler już w nazwie. Żadne
wiązanie nie jest więc idealne; idealny może
być tylko związek dusz. Wiązania Wujka są prze
starzałe. Co zaś do stryjka, to ten jak wiado
mo zamienił na siekierkę kijek.

— Kijki służą do biegów. Biegać można
krokiem zwykłym, podwójnym i fińskim (2 kro
ki wprzód i 3 wstecz), który narciarze początku
jący opanowują najłatwiej. Przy zjazdach nato
miast kijki stają się zbędne i kłopotliwe. Rzu
cać je wtedy byłoby najlepiej, ale szkoda. Sto
suje się więc połyskanie kijów, albo włóczenie
ich za sobą. Obie te jednak postawy zjazdowe
— polknął kij, oraz włóczykij — są niebezpiecz
ne i nie cieszą się dobrą opinią.

— Zjazdy dzielmy na ostre i łagodne. Róż
nica między nimi jest jak między karetką po
gotowia, a opatrunkiem w domu. Znany poeta
Adam Mickiewicz wyodrębnia jeszcze zjazd
gwiazdzisty („Gwiazdy nad tobą, gwiazdy pod
tobą i dwa zobaczysz księżyc“). Przeciwnie
w zjazdu gwiazdzistego jest t. zw. zjazd chyl
kiem, o bolesności ściśle zlokalizowanej. Naogół
skutki zjazdu zależą od stoku, to też początku
jącym zaleca się Stock łagodny. Wilkenhausen,
a zwłaszcza Martel 3 gwiazdki wskazane są tyl
ko dla wprawnych, gdyż wymagają znajomości
ewolucyj

— Ciekawe, że w dziedzinie ewolucyj nar
ciarskich teorie rasistowskie znajdują swe pot
wierdzenie. I tak ulubioną ewolucją chrześcijan
jest Krystjanja, bezwyznaniowców (neopoganie)
— Telemark, a semitów — Jakobsen, czyli ha
mowanie posładkiem. Ostatnio jako krzyk mo
dy Jansuje się t. zw. odmiana abisyńska Jakob
sena. Polega ona na powtarzaniu tej łatwej ewo
lucji ras po ras. — Narciarz, który opanował
powyższe, może stawiać do konkurencji poniż
szych: słałom, biegi zjazdowe, płaskie i egipskie
specjalne.

Najlepszymi narciarzami są Norwedzy. Szwedzi
dzi i Finnowie. Na terenie Europy Środkowej
wyróżniają się: Polak — Czech, Czech — Ne
metzki i Niemiec — Polaczek

Ale najlepszym nawet zawodnik nie pojedzie
bez smarów „Nie pomazesz, nie pojedziesz“,
jak mówi przysłowie Smary najogólniej podzie
lić można na zagraniczne i krajowe, t. zw. smar
kacze (uwaga: te ostatnie, niezamrożone, śc. rają
się łatwo!). Smary dzielimy też na kategorie za
leżni od przeznaczenia. I tak do butów jest
Butea do twarzy — Mordea, do rąk — Srebrniak,
czyli Łapówka, wreszcie na dalsze wycieczki
sportsmen przewidujący i doświadczony zaopa
tuje się w smary uniwersalne — maść cynko
wa i t. p.

Często sportowiec nie zdaje sobie sprawy,
jak dalece jest zależny od doskonałości funkcjo
nowania swego organizmu. O ile np. cierpi na
metheorismus (wzdęcie gazami), nie bawi go
piękno natury, przestaje trenować, unika towa
rystwa, a zwłaszcza kobiet! — I oto wystarczy
spożyć 0.5 grama Balaise mona'u (leczy nawy
kowe zaparcie stołca), a człowiek przygnieciony
swą ponurą sytuacją życiową stanie się wesół
i będzie odnosić się z sympatją do otoczenia...

KAŻDY

PRZEMYSŁOWIEC
KUPIEC HURTOWNIK
i DETALISTA

zyska sobie najlepszą klientelę
ogłaszając się w najpopularniejsz
szem piśmie codziennem
na Ziemiach Półn.-Wschodnich

KURJER WILEŃSKI

WILNO ul. Bisk. Bandurskiego tel. 99

4 stycznia na rzecz bezrobotnych
w Izbie Przemysłowo-Handlowej

Wejście 2 zł. akademicki 1 i pół zł. — Orkiestra „Zielonego Sztralla“! Wejście za zaproszeniami

CZARNA KAWA-BRIDŻ

KRONIKA

Dziś: NOWY ROK
Jutro: Makarego

Sroda
1
Styczeń

Wschód słońca — godz. 7 m. 45
Zachód słońca — godz. 2 m. 58

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 31.XII. 1935 r.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 3
Temperatura najniższa 0
Opad 1,4
Wiatr południowy
Tend. bez zmian
Uwagi: pochmurno

DYŻURY APTEK.

— Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 3) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkina (Niemiecka 23); 4) Augustowskiej (Kijowska róg Stefańskiej).
Ponadto dyżurują apteki na przedmieściach.

BIBLIOTEKI I MUZEA.

— **Biblioteka im. Tomasza Zana** (ul. Wielka Pohulanka 14—15) — codziennie g. 10—20 — poniedziałek — 13—20. **Biblioteka Uniwersytecka** — g. 9—15 — czytelnia czasopism i publiczna do 20. **Biblioteka Państw. im. Wróblewskich** (Arsenańska 8) w dni powszednie g. 9—15 i 18—21. **Biblij. Wiedzy Religijnej i czytelnia** czasopism — Zamkowa 8, 1 p. — Srody i Soboty, g. 16—19. **Muzeum Archeologii Przedhistorycznej USB.** (Zamkowa 11) — poniedziałek i czwartki — 12—14, wtorki — 13—18. **Muzeum Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — 12—14, — piątki 16—18. **Muzeum Przyrodnicze USB.** (Zakretowa 23) w niedziele i środy g. 11 — 14. **Muzeum Towarzystwa Przyjaciół nauk** (ulica Lelwela) — niedziele — godz. 12 — 14. **Muzeum Białoruskie** (Bazylianie, Ostrobramska 9) — codziennie — oprócz dni świątecznych — g. 9—12, w niedziele i święta — po uprzednim porozumieniu się z Dyrekcją. **Biblijoteka** — w dni powszednie oprócz poniedziałków g. 12—15. **Muzeum Ikonografii Wilna i Zbiorów Masońskich** (Zygmuntowska 2) — w soboty — g. 12—15.

OSOBISTE

— REKTOR U. S. B. prof. Witold Stanisiewicz wyjechał wczoraj na zjazd rektorów wyższych uczelni do Warszawy

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— ZARZĄD RODZINY WOJSKOWEJ zawiadamia swe członkinie, iż w dn 13 stycznia 1936 r. o godz. 16.30 w pierwszym, a o godz. 17 w drugim terminie, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie stowarzyszenia w lokalu własnym przy ul. Mickiewicza 13. Obecność wszystkich członkiń konieczna.

ZABAWY

— 4 stycznia 1936 r. elita towarzyska m. Wilna wyznacza spotkanie w Izbie Przem.-Handlowej, w dniu tym bowiem odbędzie się „CZARNA KAWA-BRIDGE“, z której dochód przeznaczony jest na pomoc bezrobotnym miastu Wilna Orkiestra Zynger-Kropiwnicki, tani i wysmienity bufet, pięknie udekorowana sala i kuluary Izby zapewniają powodzenie imprezie, a więc spotykamy się w dniu 4 stycznia w Izbie!!! — Zaproszenia są do nabycia w Urzędzie Wojewódzkim, pokój Nr. 14.

— STARANIEM WILEŃSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU „DNI PRZECIWGRUŻLICZYCH“ dnia 4 stycznia 1936 r. o godz. 23 odbędzie się dancing w lokalu cukierni Czerwonego Sztralla, ul. Mickiewicza 14.

Czysty dochód przeznacza się na budowę sanatorium na Wileńszczyźnie. — Wstęp 1 zł. 99 gr. Akad 1 zł. 49 gr.

— CZARNA KAWA. Dn. 3 stycznia o godz. 21—23 u Czerwonego Sztralla XIII Konferencja Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo urzędują „Czarną Kawę“ przy łaskawym współudziale artystów p. p. W. Biszewskiej, Z. Bazarewskiej, H. Grabowskiej, J. Kropiwnickiego, B. Polakowiczówny, M. Telmaszewskiego. Dochód z koncertu przeznaczony jest na opał i żywność dla najbardziej potrzebujących. Wstęp 49 gr.

Ofiary

Zł. 10 (dziesięć) Aleksandra i Marjan Jankowski zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych na chleb dla głodnych dzieci.

Wanda i Kazimierz Pawłowscy zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych dla najbardziej potrzebujących m. Wilna złożyli zł. 15 (piętnaście)

Przy zaburzeniach w trawieniu, bólach żołądka, zgadze, wymiotach, zawrotach głowy, bólach głowy, miganiu przed oczami, podrażnieniu nerwów, bezsenności, ogólnym osłabieniu, niechęci do pracy, naturalna woda gorzka **Franciszka Józefa** pobudza do wypróżnień i ułatwia krwioobieg.

Organizuję, prowadzę, zamykam księgi handlowe.

Firmom mniejszym prowadzę abonamentowo księgowość uproszczoną. Udziela LECJI KSIĘGOWOŚCI metodą uprzątnioną, opartą na 20-letnim doświadczeniu zawodowym. — J. ZAGÓRSKI, rzecznik zawodowy, ul. Śniadeckich 1—11, informacje od g. 12—14 i 17—20

GRUŻLICA PŁUC

jest nieulegająca i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t.p. stosują pp. lekarze „Balsam Thiocolan — Age“, który ułatwiając wydzielanie się płwociny, usłusza kaszel.

PRZY BÓLACH GŁOWY STOSUJE SIĘ DLA DO ROSŁYCH PROSZKI OD BÓLU GŁOWY ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM „PSZCZÓŁKA“



PAN Premjera! Dziś początek o godz. 12-ej Największa tajemnica i zagadka naszego stulecia

GABINET FIGUR WOSKOWYCH

zrealizowany całkowicie w kolorach naturalnych. Nad program: Przepiękny kolorowy dodatek p. t. „Zaczarowane tony“ i najnowsze aktualja. Bilety honorowe i bezpłatne nieważne,

CASINO Dziś początek o 2-ej Najnowszy sukces genj. **Joan CRAWFORD**

w najnowszym sukcesowym przeboju wszechświatowej sławy reżysera **VAN DYKE** **ZACZĘŁO SIĘ OD POCAŁUNKU**



Dźwięk. Kino „ŚWIATOWID“ Mickiewicza 9 Dziś po raz pierwszy w Wilnie największy film obecnego sezonu w-g popul. operetki H. Kalmana Upajająca cygańska muzyka Tryskająca humorem akcja. Przekomiczne sytuacje. Dźwięki walca i czardasza. W rol. gł. najslawniejsza owiazda ekranu rasowa węgierka **Marta Eggerth** i uosobienie męskiego czaru **Hans Soehner** Nad program: NAJNOWSZE ATRAKCJE DŹWIĘKOWE

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **POPOŁUDNIÓWKA!** — We środę dnia 1 stycznia 36 r. o godz. 4 Wileński Teatr Objazdowy odegra poraz pierwszy w tym sezonie, jedną z najlepszych komedji Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Życie jest skomplikowane“. Ceny propa gandowe.

— **WIECZOREM** o godz. 8 — Teatr Miejski na Pohulance gra w dalszym ciągu z niesłabnącem powodzeniem wielce interesującą sztukę, psychologiczną M. Trigera „Szczęśliwe Małżeństwo“.

— **WE CZWARTEK** dn. 2 stycznia 1936 r. o godz. 8 ujrzymy na przedstawieniu wieczorowym w Teatrze na Pohulance arcywesołą i pełną humoru farsę w 3-ach aktach L. Verneuille pt. „JABŁUSZKO“

— **W SOBOTĘ** dn. 4 stycznia o godz. 16 od będzie się w Teatrze Miejskim na Pohulance „JASEŁKA“ Dochód przeznaczony na Zakład Szejdzanów i Polski Biały Krzyż.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„W WILNIE ŻYCIE WRE“**. 1 bm. o g. 8 15 w. ujrzymy wspaniałą rewję noworoczną „W WILNIE ŻYCIE WRE“ składającą się z 20 obrazów, najnowszych piosenek, efektownych inscenizacji oraz satyrycznych skeczów. Udział bierze cały zespół artystyczny pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego oraz zwiększone zespoły choralne i baletowe

— **POPOL.** „ROSE MARIE“ W „LUTNI“. 1 bm. na przedstawieniu popołudniowym ukaże się słynna operetka amerykańska „ROSE MARIE“ z S. Bestani i M. Wawrzkowiczem na czele całego zespołu artystycznego

— **PORANEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY** W „LUTNI“ 1 bm. o godz. 12,15 odbędzie się w „Lutni“ specjalne widowisko dla dzieci i młodzieży pióra W. Stanisławskiej „MAŁY GAZECIARZ“.

REWJA „WESOŁY MURZYN“, Ludwisarska 4.

1 stycznia inauguracyjna premjera nowozaangażowanych sił artystycznych w wielkiej try skającej humorem rewji p. t. „Bomby nad Wilnem“ W programie najnowsze przeboje rewji we teatrów stołecznych

Dziś trzy przedstawienia o godz. 4, 6,30 i 9 wiecz

HELIOS Premjera. Niespodzianka Noworoczna! Cygański chór Siemlonowa, Chór Dana, **ADOLF DYMSZA** w najnowszej wielkiej komedji muzycznej

Dodek na froncie

Na żądanie publiczności **CUD** w barwach naturalnych „**KUKARACZA**“. Bilety honor. nieważne

Franciszka GAAL

zaprasza wszystkich **LUX** na najlepszą komedję muz. europ. komedji „**PIOTRUŚ**“ Nad program: DODATKI

REWJA | Noc Sylwestrowa

Balkon 25 gr. Rewja w 2 cz. i 15 obrazach, z udziałem CAŁEGO ZESPOŁU ARTYSTYCZNEGO Codziennie 2 seanse: o 6.30 i 9-ej wiecz., w niedzielę i święta 3 seanse: o godz. 4.15, 6.45 i 9

Teatr-Rewji „Wesoły Murzyn“, ul. Ludwisarska 4.

Dziś 1-go stycznia inauguracyjna premjera nowozaangażowanych wybitnych sił artystycznych w wielkiej tryskającej humorem rewji p. t. **BOMBY NAD WILNEM**

Ceny miejsc: Balkon 25 gr., Parter od 54 gr. Szczegóły w afiszach i programach

OGNIKO | Dziś! Porywające, oszalałające! kozackimi pieśniami i tańcami arcydzieło

Pieśń kozaka W rolach głównych **Jose Mojica, Rosita Moreno, Mona Maris** Nad program : DODATKI DŹWIĘKOWE. —Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

ULTRASELEKTYWNE 3-ZAKRESOWE RADIOODBIORNIKI
PRZED NABYCIEM RADIOODBIORNIKA WSTAP DO FIRMY „**ESBROCK-MOTOR**“ WILNO Mickiewicza 23
GDZIE SĄ DO NABYCIA Tel. 18 06
po niskich cenach i na dogodnych warunkach spłaty.

DYWANY francuskie gobelinowe, cenne obrazy i inne rzeczy domowego użytku sprzedam niedrogo. Ul. Św. Ignacego 10 m. 6.

Zgubiono dowód osobisty zagraniczny wyd. przez Starostwo Pszczyńskie (Górny Śląsk) na imię **Annę Tajstrowej**, unieważnia się.

Kanalizacja Wodociąg, Ogrzewanie. Inż. dypl. **SPOKOJNY** Wilno, ul. Straszuna 10 tel. 15-40. Solidne wykonanie. Warunki dogodne.

ŚMIETANKĘ pasteryzowaną, JOGURT (lactobacyllina) KEFIR — poleca „**LACSANUM**“ Wilno, Niemiecka 7

Poszukiwane 2 pokoje z całodziennym utrzymaniem i korzystaniem z łazienki przy inteligentnej, katolickiej rodzinie dla profesora z synkiem. Pożądanym rejonem ul. Mickiewicza. Oferty do administracji Kurjera pod „45 plus 11“

Agentów chrześcijan do sprzedaży kos, brzytw i t. p. po wsiach poszukujemy. Dobry zarobek za pełnowygodny. Zgłoszenia Łódź, skrytka 443.

Pensjonat Rejentowej Bródowskiej. Warszawa, Chmielna 43. Komfort. Tanio.

SKLEP spożywczy z urządzeniem i towarami do sprzedania. Adres: ul. Połocka 11.

Odstąpię sklep natychmiast Mickiewicza 22 „**Nasza Placówka**“

2 pokoje ze wszelkimi wygodami z prawem korzystania z kuchni (wejście oddzielne) do wynajęcia Ul. Piłsudskiego 6 m. 7.

Mieszkanie 5-pokojowe ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Tartaki 18—3 róg Mickiewicza.

Adwokacki koncypiant z praktyką zna dokładnie czynności prawnicze, piszący biegle na maszynie — poszukuje posady. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń E. Sobol, Wileńska 8

W PELENI RZĄDU - ZNIŻKA CEN DETALICZNYCH MY ZNIŻAMY

5.⁸⁻

Czółenko prunelowe. Aksamitne Zł. 6.-

87 GŁÓWNYCH ARTYKUŁÓW

od 10% do 18%

CENA UWIDOCZNIONA NA PODESZWIE



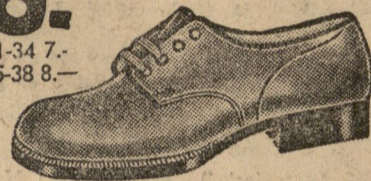
Elegancki aksamitny pantofelek. Prunelowy Zł. 5.-, Aksamitny Zł. 6.-

9.¹⁰⁻

Do pracy i na spacer. Skórzana podeszew i obcas.

27-30 9.¹⁰⁻31-34 11.-
35-38 13.-

Bardzo trwałe buciki z dullboku na skórzanej podeszwie.

27-30 6.⁷⁻31-34 7.-
35-38 8.-

Dla naszych niszczycieli półbuty na gwarantowanych gumowych spodach.

12.¹⁴⁻

Elegancki lakierok.

6.⁷⁻

Ciepły damski but z filcu na gumowej podeszwie.

27-30 7.⁸⁻31-34 8.-
35-38 9.-

W kolorze brązowym na gwarantowanych gumowych spodach

23-26 5.⁶⁻27-30 6.-
31-34 7.-
35-38 8.-

GENERALKI - całogumowe wysokie buty dla dzieci.

12.¹⁴⁻

Damski wygodny lakierok na paseczku.

9.¹⁰⁻

Męskie półbuciki na gumowych spodach w kolorze czarnym.

5.⁶⁻

Przed przeziębieniem chronią nasze śniegowce sukienne Zł. 6.-

3.^{3.50}

Kalosze z językiem i bez języka.

14.¹⁶⁻

ładnie perforowane czółenko zamszowe.

6.⁸⁻

Całogumowy bagażnik. Najodpowiedniejszy but do pracy.

POLSKA SPÓŁKA OBUWIA

Bata

Fabryka w Chełmku.

16.¹⁹⁻

Męskie półbuciki na skórzanej podeszwie w kolorze czarnym i brązowym.

Przekonajcie się że nasza zniżka jest prawdziwa

DOKTOR ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. powrócił od g. 9-1 i 5-8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12-2 i 4-7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTOR Zaurman

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74 Przyjm. od 12-2 i 4-8

AKUSZERKA Śmiałowska

przeprowadziła się na ul. Wielką 10-7 tamże gabinet kosmat. usługa zmarzaczki, b. dawki, kuracje i waga

DOKTOR Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 9-21 Przyjm. od 9-1 i 3-8

AKUSZERKA M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. Zap. na lewo Gedymiacz. ul. Grodzka 27

DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfiliś, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 1988 Przyjm. od 8-1 i 3-8

LEKARZ DENTYSTA J. F. Ioszt-In

Wileńska 16, tel. 15.30. Godz. przyjęć: 10-2 i 5-7. Porcelanowe mostki i koronki.

DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynator Szpl. Sawicz Choroby skórne, weneryczne kobiece Wileńska 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5-7 w.

DOKTOR Haurykiewiczowa

Przejazdem będzie w Wilnie od 27.XII do 7.I. Dąbrowskiego 3 m. 2.

DOKTOR Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 Przyjm. od 9-12 i 5-8

Plac budowlane

przy ul. Portowej 24 i Górze Boufałowej do sprzedania. Informacje: Św. Jacka 9-1, telefon 13 - 11.

AKUSZERKA Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 - 7 w ul. J. Jasińskiego 5 - 18 róg Ofiarnej (obok Sądu

Tartakom

dostarcza szyn, wagoników i części zapasowych dla kłocowisk: „Juljusz Weiss“, Koleje Leśne, Lwów, Potockiego 50

Nauczycielki,

bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zaproszenia Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie, Poznańska 2, tel. 12-06, czynne od g. 8 do 15-ej

ZAKŁAD FRYZJERSKI „MISZA“

Wielka 44 (w podwórzu) Ondulacja trwałą nowoczesnymi aparatami

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2-3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1-3 ppół. Administracja czynna od g. 9¹/₂-3¹/₂ ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1-2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂-3¹/₂ i 7-9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia - ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem - 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 36 gr., kronika redakc. i komunikaty - 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. - 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

